Nr. 202. Lwów — Wtorek dnia 5 Września. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech „ 3 „ — „ w innych Państwach „ 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 8 h. na prowincyi 12 h. Numery z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, zabawach, pogrzebach, [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h, tłustym garmondem „ „ 6 h, koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Wawrzyńca, Lupusa M. | Jutro: św. Zacharyasza, Eutychiusza M. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | **Rękopisów** Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 5 m. 29, Zachód „ 6 m. 27 | Długość dnia godzin 12 m. 58, Ubyło dnia od wczoraj 8 m.

„Prawo" hakaty.

Rząd pruski czyni nowe zaciągi na wojnę z Wielkopolską, która już stale nosi urzędową nazwę „Ostmarku". Granice tego kraju nie są ściśle oznaczone, zapewne dlatego, aby można je było dowolnie rozszerzać, lub ścieśniać, stosownie do chwilowej potrzeby hakaty. Jak w znoszeniu nazw historycznych, tak i w nadawaniu nowych Prusy i Rosya wzajemnie się naśladują. Nigdy dobrze nie wiadomo, czy „Kraj północno-zachodni" — to Litwa i Białoruś, czy też tylko Litwa, albo tylko Białoruś. Gdy chodzi o dokładność, to Rosyanie mają jeszcze termin: „dziewięć guberni". Królestwo Polskie w granicach z roku 1815-go nazywa się przez administracyę cywilną „krajem Przywiślańskim", lecz administracya prawosławno-cerkiewna wydziela z tego obszaru ziemię między Bugiem a Wieprzem i nazywa ją „Zabużem". Tak samo w Prusach pod „Ostmarkiem" jest tylko Poznańskie, innym razem także Warmia i Prusy Zachodnie, a teraz zdaje się i Szlązk zaliczono do tego towarzystwa. Tak wynika z orędzia hakaty w jej głównym organie *Deutsche Ztg.* Orędzie głosi, że nadszedł czas skorzystania w całej pełni z „prawa" Niemców do zupełnego pozbycia się Polaków w granicach cesarstwa. Nadszedł ów czas zapewne dlatego, że może pod panowaniem rosyjskiem będzie nam lepiej. Lecz skoro chodzi o pozbycie się Polaków, to „Ostmark" jest w całych Niemczech, tak samo w Poznańskiem, jak w Saksonii, Westfalii i Nadrenii. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wynika, że właśnie tak trzeba rozumieć termin „Ostmark". Minister zawiadomił okólnikiem wszystkich przemysłowców i fabrykantów, że nie mają prawa zatrudniać Polaków z Galicyi i Kongresówki. To „prawo hakaty" jest bezprawiem ze stanowiska konstytucyjnego, bo krzywdzi legalną wolę prywatnych obywateli niemieckich, ale na takie rzeczy już się w Niemczech nie zważa. Ustawa o osadnictwie była przecież także złamaniem praw obywatelskich, przyznali to ci, którzy ją uchwalali, a jednak weszła ona w życie bez żadnego protestu. Nikt się nie oprze rozporządzeniu ministra. Dla naszych wychodźców Niemcy stały się państwem zakazanem. Trzeba, aby rady powiatowe, starostwa i urzędy parafialne rozpowszechniły tę wiadomość między ludem. Koncesyonowane biura emigracyjne powinny otrzymać z Namiestnictwa odpowiednie wskazówki.

Inne nowe „prawo hakaty" — naszem zdaniem — dochodzi nas tylko, jako dowód wzmagania się „antipolskiego bziku", lecz zarazem nam nie zaszkodzi. Mamy na myśli zapowiedziany projekt rządowy powiększenia funduszu komisyi kolonizacyjnej. Z początku dano na to 200 milionów marek, po kilku latach jeszcze sto milionów, a potem znowu dwieście, razem więc pół miliarda marek na samo wywłaszczanie z ziemi, a z pewnością drugie tyle na przeróżne inne cele hakaty. Lecz czem więcej dawano pieniędzy, tem mniejsze były skutki. W ostatnich latach kupowano już przeważnie dobra niemieckie. W roku przeszłym tylko pięć polskich folwarków połknęła komisya, lecz jednocześnie Polacy znacznie większy obszar nabyli od Niemców. Gdyby chodziło tylko o systematyczne nabywanie polskich posiadłości, podawanych na sprzedaż, albo posiadłości niemieckich, które mogą przejść w polskie ręce, to to wystarczyłyby kasy komisyi kolonizacyjnej, bo ją ustawicznie zasilają czynsze dzierżawne i spłaty kolonistów. Roczny stąd dochód wynosi kilka milionów, których komisya nigdy nie może wydać w całości za kupno polskiej ziemi, bo ona coraz bardziej wychodzi z handlu. Oczywiście, sprzedażby się zwiększyła, gdyby komisya zaczęła przepłacać jeszcze więcej niż teraz, kiedy za hektar płaci już po 1.200 marek, ale to byłby bardzo zły interes germanizacyjny, bo Polacy kupowaliby większe obszary od Niemców. Widocznie tedy komisya kolonizacyjna otrzyma nowy kapitał po to, aby mogła kosztem państwa ratować bankrutujących junkrów. Wszystkich nie wyratuje, bo oprócz magnatów, niema między nimi żadnego, któryby nie gonił ostatkami, więc sprzedaż niemieckiej ziemi z wolnej ręki nie ustanie, a nasze społeczeństwo niezawodnie nie zaniedba z tego skorzystać. Pod wpływem nieszczęść ono krzepnie, a żywioł niemiecki, ponieważ walczyć o byt nie potrzebuje, bo jest otoczony troskliwą opieką rządu, wciąż upada moralnie. Wśród Niemców w Wielkopolsce krzewi się zbytek, lekkomyślność zajęła miejsce dawnej pracowitości i rządności, gospodarstwa ich już są gorsze od polskich — i dlatego tam, gdzie nasz obywatel może się utrzymać, junkier bankrutuje. O takim skutku polityki hakatystycznej napisali już Niemcy dużo rozpraw, domagając się zakończenia antipolskiej akcyi w dziedzinie ekonomicznej. Ale przecież nie jest można, bo jakżeby się nie ratować tych junkrów, tych podpory tronu, tych pretoryanów dynastyi? Wszakże powstałby ogłuszający krzyk liberałów, postępowców, socyalistów, gdyby ministeryum zażądało kredytu na kupowanie za drogie pieniądze wiosek od junkrów, z tem, że owe wioski będą oddane tym samym junkrom w dzierżawę za czynsz możliwie najmniejszy. Więc to się robi pod pozorem ratowania Prus od polskiego niebezpieczeństwa i jest cisza.

Niemniej jednak ten nowy kierunek akcyi kolonizacyjnej posuwa naprzód germanizacyę Wielkopolski, bo nietylko domeny nigdy nie będą kupione przez Polaka, ale nadto w dzierżawę z nich do wszystkich zajęć powoływani są Niemcy. Przeto ten środek jest antipolski i powinien być przez nas zwalczany, nie słowami, bo to na nic nie zda, lecz czynami. Prawo hakaty może być pokonane tylko prawem ekonomicznem, które głosi, że siła tam, gdzie praca i oszczędność.

Manewry włoskie.

W czasie, kiedy Austrya urządzała przed kilku dniami manewry w Trydencie, w celu przekonania się co zrobić należy, aby zapobiedz inwazyi wroga z Włoch do Austryi, a więc kiedy Austrya właściwie postanowiła naprawić zaniedbania przeszłości, równocześnie Włochy urządzały manewra w Neapolitańskiem, na podstawie już tych doświadczeń, jakie zdobyto w wojnie japońsko-rosyjskiej. W wojnie tej przekonano się bowiem, że można wysłać okrętami pół miliona wojska z wszystkiemi przyborami i żywnością.

Jak dotąd, sądzono we Włoszech, że dość ufortyfikować Alpy, aby żyć spokojnie, a teraz się okazało, że tak ufortyfikowane Włochy wyglądały, jak dziewica uzbrojona tylko w hełm na głowie.

Już w roku zeszłym manewry miały następujące zadanie: nieprzyjaciel wylądował z wielkiem wojskiem, albo od strony morza Śródziemnego, albo od Adryatyku w południowych Włoszech i albo jedną lub drugą stroną usiłuje się przebić do Rzymu. Przypuśćmy naprzykład, że w razie zatargu z Turcyą o Trypolidę, Turcya wysłała do Włoch ekskadrę wojenną.

Temat tegorocznych manewrów polegał więc na przypuszczeniu, że nieprzyjaciel wylądował w Neapolitańskiem, na pobrzeżu adryatyckiem, więc od Apeninów zachodzi mu drogę korpus włoski, aby go odepchnąć i zmusić do powrotu na okręty. Na czele napadającego korpusu stał książę Aosty, jenerał komenderujący w Neapolu, a na czele korpusu broniącego: jenerał Fecia di Cossato. Król włoski asystował manewrom; użytemi były przy nich samochody, bicykle, balony i stacye radyotelegraficzne.

Do jakich rezultatów doszli na tych manewrach wojskowi włoscy, dowiemy się dopiero wtedy, gdy w zimie parlamentowi włoskiemu będą przedłożone żądania nowych kredytów wojennych.

Korespondencye.

Wiedeń 1 września.

(Dalszy ciąg prac około zawarcia nowych traktatów handlowych. — Przybycie dwóch dygnitarzy chińskich do Austryi na studya. — Drożyzna jaj w Wiedniu).

(y). Po długiej przerwie zbierze się w najbliższy poniedziałek w Wiedniu na nowo austro-węgierska konferencya handlowo-celna, by kontynuować przerwane skutkiem przesilenia węgierskiego prace około odnowienia traktatów handlowych z obcemi państwami, przedewszystkiem z Bułgaryą i Szwajcaryą. Równocześnie pojawił się w dzienniku urzędowym komunikat, oznajmiający, że rządy Austryi i Węgier wypowiedziały z dniem 1-go marca 1906 r., obowiązujący obecnie prowizoryczny układ handlowy między naszą monarchią a Włochami, gdyż jest nadzieja, że definitywny traktat handlowy z Włochami, ułożony przez pełnomocników austro-węgierskich i włoskich w Vallombrosa, zarówno jak i traktat z cesarstwem niemieckiem, będą mogły wejść w życie w dniu 1-go marca 1906 r.

To zwołanie konferencyi handlowo-celnej tudzież wypowiedzenie prowizorycznej umowy handlowej z Włochami jest wynikiem odbytej niedawno w Ischlu wielkiej rady koronnej, z zacytowanego zaś wyżej Komunikatu urzędowego wynika jasno, że gabinet węgierski bar. Fejervary'ego, który uważał się dotychczas tylko za tymczasowego zastępcę przyszłego z łona większości parlamentarnej powstać mającego rządu i do sprawy traktatów handlowych absolutnie mięszać się nie chciał, obecnie zdecydowany już jest zawrzeć imieniem Węgier traktaty handlowe z obcemi państwami na własną odpowiedzialność, a więc gdy nie będzie można inaczej, także bez zatwierdzenia sejmu węgierskiego. Trudno zresztą przypuścić, ażeby większość parlamentarna na Węgrzech, jakkolwiek zwalcza gabinet bar. Fejervary'ego, pragnęła naprawdę udaremnienia zawarcia traktatów handlowych. Taka desperacka polityka równałaby się samobójstwu ekonomicznemu. Wedle obliczenia bowiem ludzi fachowych, w razie, gdyby nie przyszły do skutku traktaty handlowe i gdyby nastąpił rozdział celny między Austryą a Węgrami, rolnicy węgierscy w samych tylko ziemiopłodach ponieśliby stratę około 200 milionów koron rocznie, wobec czego zmniejszyłaby się kolosalnie rentowność ziemi, wartość wszystkich gruntów spadłaby niesłychanie, a w stosunkach kredytowych nastałby przewrót zupełny. Dlatego też nawet przywódzcy koalicyi opozycyjnej na Węgrzech, jakkolwiek w teoryi nie uznają ani gabinetu bar. Fejervary'ego, ani obecnego stanu prawnego, panującego w kraju, mimo to dają wcale niedwuznacznie do poznania, że nie będą się bardzo gniewali za to, jeżeli stosunki handlowe z obcemi państwami zostaną i przez ten „nielegalny" rząd w jakiś sposób prowizorycznie uregulowane. Między innymi powiedział to całkiem otwarcie Franciszek Kossuth w rozmowie, jaką miał niedawno wracając z Karlsbadu z redaktorem jednego z pism wiedeńskich. Mianowicie rzekł on — zastrzegając się przytem, że wypowiada tylko swoje osobiste poglądy — że nie sądzi, aby większość sejmowa zasadniczo uznawała wszelkie umowy handlowe, zawarte w obecnym stanie *ex lex*, jako pogwałcenie prawa — wszelako mogą to być umowy tylko prowizoryczne, mające obowiązywać przez krótki czas — zatwierdzenie zaś definitywnych traktatów musi być pozostawione sejmowi. Tymczasem, co się tyczy traktatu z Niemcami, to wszelkie prowizorya są absolutnie wykluczone i w dniu 1 marca 1906 r. musi wejść w życie definitywny traktat, albo też nie będzie żadnego.

Tutejszy poseł chiński Yangczeng zawiadomił oficyalnie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, że do Austryi przybędą na dłuższy pobyt dwaj dygnitarze chińscy, mianowicie zastępca ministra finansów Tai i gubernator prowincyi Hunan Tuanfang. Rząd chiński zanosi tedy za pośrednictwem swego poselstwa do rządu austryackiego prośbę, by ile możności był pomocnym owym dwom dygnitarzom chińskim w ich studyach i ułatwił im spełnienie ich zadania. Mają zaś oni obznajomić się z tutejszemi urządzeniami konstytucyjnemi i robić spostrzeżenia we wszystkich dziedzinach życia publicznego, aby potem spożytkować je w swej ojczyźnie przy wprowadzeniu w życie zamierzonych reform. Podróż ta dygnitarzy chińskich stoi w związku z projektem zaprowadzenia konstytucyi w Chinach, która — jak to już doniesiono — wejść ma w życie za lat dwanaście. Tymczasem rząd chiński wysyła do państw konstytucyjnych zarówno w Europie jak i w Ameryce znaczną liczbę najświatlejszych Chińczyków na studya. Po powrocie do Chin, tworzyć oni mają osobne ciało doradcze, coś w rodzaju izby wyższej przyszłego parlamentu chińskiego.

Dolno-austryackie towarzystwo rolnicze rozesłało do swych członków okólnik, w którym zachęca ich do poświęcenia większej niż dotychczas uwagi hodowli drobiu. Całkiem niesłusznie uważają ją rolnicy tylko jako dodatek gospodarczy, jako zajęcie dobre dla kobiet, tymczasem racyonalnie prowadzona, może hodowla drobiu być jedną z najrentowniejszych gałęzi gospodarstwa rolnego. Obecnie np. panuje w Wiedniu taki brak jaj, że płacą za nie bajeczne ceny, dochodzące czasami do 18 halerzy za sztukę, a mimo to niepodobna dostać dostatecznej ilości towaru, gdyż handlarze węgierscy, którzy dotychczas zaopatrywali rynek wiedeński w jaja, obecnie wywożą je do Niemiec.

Wystawa w Buczaczu.

I.

Buczacz, 3 września.

Na początek słów parę o obecnym stanie miasta, nawiedzonego przed rokiem żywiołową klęską pożaru.

Pomimo szczupłych dochodów, albowiem Buczacz nie posiada ani prawa propinacyi, ani własnych gruntów i budynków (z wyjątkiem tego, w którym mieści się magistrat), doprowadził do skutku burmistrz, 29-letnie już sprawujący urzędowanie, p. Bernard Stern wybudowanie wspaniałego gmachu gimnazyalnego kosztem 400.000 koron, z której to kwoty rząd pokrył tylko 174.000 koron. Również wybudowano w ostatnim roku z pomocą subwencyi Rady szkolnej krajowej w wysokości 50.000 koron, dwa ładne budynki na pomieszczenie szkół wydziałowych 7-mio-klasowych męskiej i żeńskiej, których frekwencya wynosi 1700 uczniów i uczennic, koszta budowy zaś wraz z drogami dojazdowemi, doszły do poważnej cyfry 260.000 koron. Ponadto wybudowano 6000 m. □ chodników, gazolinowe zaś oświetlenie ulic nie ustępuje bynajmniej gazowemu.

Zasługą niezaprzeczoną p. Sterna jest, że przez cały czas jego urzędowania, nigdy nie doszło do dysharmonii pomiędzy mieszkańcami, należącymi do trzech narodowości; burmistrz bowiem starał się zawsze załatwiać ugodowo wszelkie spory miejscowe.

Miasto ma zatem wszelkie warunki rozwoju, albowiem ministerstwo skarbu zamierza kreować w Buczaczu powiatową dyrekcyę skarbową, a to z tego powodu, że powiat buczacki ma 40 gorzelń, a gdy przyjdzie do rozdziału sądu obwodowego w Stanisławowie, dziś składającego się z 15 sądów powiatowych, wówczas Buczacz, jako największe miasto obwodu stanisławowskiego, może liczyć na kreowanie sądu obwodowego. W tym miesiącu będzie również otwarte prywatne seminaryum żeńskie pod kierownictwem dyrektora gimnazyum Fr. Zycha.

Buczacz oczekuje po pożarze wyasygnowania kwoty przynajmniej 200.000 koron na regulacyę miasta, a 300.000 koron tytułem bezprocentowej pożyczki na odbudowę 150 spalonych domów, gdyż bez tej pomocy zapanowałby zastój na długi szereg lat, a niebezpieczeństwo pożaru z powodu braku dróg, byłoby takie same jak przedtem. Dotychczas wyasygnowało namiestnictwo z funduszu zapomogowego tytułem zaliczki 20.000 kor. na regulacyę, a 60.000 koron jako bezprocentową pożyczkę.

Do rozwoju i upiększenia miasta przyczyniłoby się znamienicie doprowadzenie do skutku zamiaru, z jakim nosi się nie od dziś burmistrz, a mianowicie, gdyby po wystawie udało się wydzierżawić od hr. Potockich cały plac wystawowy t. zw. „w Topolkach" na urządzenie obszernego ogrodu publicznego, którego brak daje się wielce odczuwać mieszkańcom Buczacza. To też dziw bierze, że tu mimo niezbyt odpowiednich warunków hygienicznych śmiertelność jest mniejsza, niż w sąsiednich miastach, wynosi bowiem 17%, podczas gdy w Drohobyczu 37%, a w Stryju 38%.

* * *

Ileż to wyrzekań można wyczytać w postępowo demokratycznych dziennikach na rzekomą obojętność stanu szlacheckiego wobec rozwoju przemysłu krajowego?! Ile zaś w tego rodzaju problematycznych frazesach jest słuszności, o tem najlepiej może się przekonać każdy nieuprzedzony i niezaślepiony fanatyzmem klasowym choćby z wystawy buczackiej, której otwarcie dziś właśnie nastąpiło. Iskra wzniecona przez lwowską Ligę pomocy przemysłowej i Związek fabryczny dotarła i tutaj na kresy. Obywatelstwo buczackiego powiatu, przeciążone pracą na rozmaitych polach działalności społecznej i narodowej, stanęło raźnie do apelu i tak w naszej małej mieścinie doczekaliśmy się wystawy przemysłowo-rolniczej, której powodzenie zapewniły aż nadto dobrze znane w kraju całym nazwiska jej protektorów, którymi są: Maryan bar. Błażowski, Emil hr. Potocki, oraz posłowie Artur Zaremba Cielecki i szambelan Włodzimierz z Oleksowa Gniewosz. Tej właśnie szlachcie kresowej, pojmującej i sumiennie spełniającej obowiązki narodowe, ma wystawa jeśli nie prawie wszystko, to bądź co bądź najwięcej do zawdzięczenia.

I tak miejsce pod wystawę, jedyne i idealnie piękne, dali bezinteresownie właściciele Buczacza hrabiowie Emil i Oskar Potoccy. Hr. Oskar Potocki, jako główny dyrektor wystawy, nie szczędził trudów ani zachodów, byle tylko dzieło przez niego zainicyonowane, przedstawiało się jak najlepiej, jak najzasobniej. Pomimo iście wyjątkowych warunków, w jakich musiano stawiać budynki, tj. pomimo nieustannej słoty i burz kilkakrotnych, tamujących robotę, dzięki energii hr. Oskara Potockiego, oraz niestrudzonej zapobiegliwości dzielnego jego współpracownika sekretarza sądowego p. Stanisława Orskiego, powiodło się w przeciągu bardzo krótkiego czasu doprowadzić przedsięwzięcie do skutku i poszczycić się bardzo pięknymi rezultatami usiłowań mozolnych. Cześć ich pracy owocnej i zasłudze trwałej!

Do niemniej czynnych wykonawców należeli ci, których pomysłem były plany na budynki i kioski wystawowe — pp. Kątecki i Ferrari, oraz ci, którzy zajęli się wykonaniem tych planów, a mianowicie i przedewszystkiem inż. Władysław Jordan Stojowski, kierownik techniczny, nie szczędzący trosk i kłopotów ani drogiego czasu, i ci, których chlubnem dziełem, jest instalacya światła elektrycznego — pp. Sokołowski i Wiśniewski ze Lwowa. znani zresztą dobrze z podobnej wystawy tegorocznej w Zakopanem.

Nie zapomniała też dyrekcya wystawy o atrakcyi; to też sprowadzono trupę lwowskiego Teatru ludowego z występującym w niej gościnnie, doskonałym artystą dawniej krakowskim, p. Mielewskim, oraz teatr elektryczny. Ponadto dla wygody publiczności urządzono na placu wystawowym: restauracyę, cukiernię, oraz bufet Tow. „Eleuteryi".

2)

Walka z gruźlicą.

(Ciąg dalszy).

Odporność ludzkich organizmów przeciw zarazkowi tuberkulicznemu jest stosunkowo bardzo mała. Procent tych ludzi, w których organizmie może on się osiedlić i rozwijać, jest olbrzymi. Dopiero badania ostatnich lat odkryły tę smutną prawdę w całej jej wielkości. Przy sekcyach trupów ludzi zmarłych między 14 a 18 rokiem życia znalazł dr. Burckhardt w Dreznie 38%, Nägeli w Zurychu aż 50% z ogólnej liczby sekcyonowanych zwłok, iż ludzie ci byli zarażeni suchotami i w rozwiniętym już procesie choroby. Między trupami ludzi starszych nad lat 18 znalazł Burckhardt 53½%, Nägeli 73% wypadków rozwiniętych suchot. Więcej niż jedna trzecia część (37%) sekcyonowanych przez Burckhardta osób umarło na suchoty; zaś 16½% zmarło na inne choroby o ostrym przebiegu, które ich powaliły wcześniej, zanim suchoty były ich w stanie zniszczyć. U 37½% trupów znalazł Burckhardt, a u 23% Nägeli ślady dawnych, wyleczonych suchot; ci ludzie więc mogą być uważani jako odporni, nieprzystępni dla tuberkulozy. Lecz i co do nich wątpliwem jest, czy nie zachorowaliby na suchoty, gdyby jeszcze dłużej żyli, liczne bowiem doświadczenia pouczają, że po długich nieraz przerwach choroba wracała i to z nierównie znaczniejszą siłą, jak ogień wybuchający powtórnie w wygasłych pozornie zgliszczach. Zupełnie nietkniętych tuberkulozą znaleziono tylko 4 do 9%, tych więc możnaby uważać jako bezwzględnie odpornych, skoro się nie chce przypuścić, że fakt ich zdrowia mógł pochodzić stąd, że właśnie przypadkowo nigdy nie byli narażeni na zarażenie się.

Mimo tej tak olbrzymio rozpowszechnionej nieodporności wobec suchot, przecież zwykle łagodny bardzo przebieg choroby z początku, nawet jej jakoby przyczajenie się i w końcu wypadki wyleczenia wskazują na to, że w początkach choroby widocznie siły organizmu opadniętego przez pasożyta równają się siłom jego i walka, która między nimi się toczy, jest walką odbywającą się wśród okoliczności i warunków równych. Z powodu tego stosunku sił można w pewnych stadyach wpływać na przebieg choroby. Dlatego Brehmer stworzył sobie nieśmiertelną sławę twierdzeniem, że starannie stopniowaną, wytrwałą, dyetetyczną kuracyą, przebywaniem na świeżem powietrzu, posilnem pożywieniem, szanowaniem sił, hartowaniem się i umiejętnem stosowaniem hydropatyi, można nawet w bardzo rozwiniętych stadyach suchot przynieść wielką ulgę i nawet wyleczyć chorego trwale i zupełnie. Świetne rezultaty, jakie zdobył Brehmer w swojem sanatoryum i jakie zdobyły inne pokrewne zakłady, naprowadziły społeczeństwa na myśl budowania takich zakładów, przystępnych i dla ludzi ubogich, by im dać za niską cenę lub zupełnie bezpłatnie możność korzystania z dobrodziejstwa takiej dyetetyczno-hygienicznej kuracyi.

Ruch ten objął w całej Europie dość szerokie rozmiary.

Statystyka wykazuje, że śmiertelność z powodu suchot stale się zmniejsza w cywilizowanych krajach. Weźmy np. statystykę dotyczącą Monachium; jest ona dość jaskrawą. Oto zmarło tam na gruźlicę:

w latach 1871—75	5000 ludzi		
w latach 1876—80	4100 ludzi	(—900)	różnica 1500
w latach 1881—85	3900 ludzi	(—200)	
w latach 1886—90	3500 ludzi	(—400)	
w latach 1891—95	3100 ludzi	(—400)	
w lat. 1896—1900	3000 ludzi	(—100)	różnica 1000
w roku 1901	2700 ludzi	(—300)	
w roku 1902	2700 ludzi	(—0)	
w roku 1903	2500 ludzi	(—200)	

Prawie regularny spadek tych cyfr może jednak doprowadzić do pewnego nieporozumienia. Należy więc im się bliżej przypatrzeć. Dowodzą one, że śmiertelność z tuberkulozy zmniejsza się stale, lecz zmniejsza się nawet i wówczas, kiedy sanatoryów jeszcze nie budowano i kiedy nawet bakcyl gruźlicy nie był znanym. Zmniejszała się wówczas nawet szybciej niż obecnie. Nasuwa się więc pytanie, czy to umniejszenie się śmiertelności nie jest w pewnej części spowodowane długotrwałym w Bawaryi pokojem (od r. 1871) i wzmożeniem się stąd wraz z rozwojem przemysłu ogólnego dobrobytu?

Chodzi tu jeszcze i o coś innego. Powiedziano już, że w drezdeńskim szpitalu 16½% ludzi, u których sekcya wykazała rozwinięte suchoty, dlatego nie umarło na suchoty, że przed czasem inna choroba o ostrym przebiegu przecięła ich życie. Przy pewnym więc wzroście śmiertelności z chorób takich można mieć złudzenie, że śmiertelność z powodu suchot się zmniejsza. Udowodniono to już na podstawie angielskiej statystyki (dr. Ascher) i możemy o tem samem przekonać się na cyfrach dotyczących Niemiec, że wraz ze zmniejszającą się śmiertelnością z suchot wzmaga się śmiertelność z innych chorób płucnych.

Np. w Prusiech na każdy milion mieszkańców zmarło przeciętnie rocznie:

w latach	na tuberkuły osób	na nietuberkuliczne choroby płucne
1875—79	3100	1600
1880—84	3100	2000
1885—89	2900	2200
1890—94	2500	2800
1895—99	2100	2600
w r. 1900	2117	3100
w r. 1901	1900	2600

Może wydać się komuś strasznem odbierać ludziom, którzy z zapałem jęli się wielkiego dzieła zakładania sanatoryów, nadzieję w skuteczność ich pracy: Lecz równie strasznem byłoby pozwalać na to, by ogół łudził się płonną nadzieją i myślą, że przez budowę sanatoryów wstąpił już na drogę właściwą i kwestyę gruźlicy już załatwił.

Sanatorya dla ubogich są bezwątpienia rzeczą szerzącą olbrzymie dobrodziejstwa. Dają one choremu zupełnie inne warunki życia, niż sala szpitalna starego stylu. Wielu cierpiących ubogich ma w nich możność — powiedzmy wprost — rozkoszować się rzeczami, których może nigdy nie zaznali w życiu: natura, wygodne mieszkanie, wypoczynek i dobre, posilne pożywienie. Sanatorya ludowe stają się przytem szkołami praktycznej hygieny, techniki porządku, czystości i desynfekcyi. Lecz i realniejsze są ich dobrodziejstwa. W wypadkach początkującej jeszcze lekkiej choroby nieraz zdarza się osiągnąć trwałe uleczenie. I rezultaty byłyby pod tym względem bez wątpienia lepsze, gdyby przy przyjmowaniu chorych do tych sanatoryów pierwszeństwo dawano tym, którzy są dopiero w stadyum zaczątków choroby i gdyby pobyt ich w sanatoryum możliwie przedłużono, Pod przymusem stosunków nie można chorych trzymać w sanatoryum przez czas dłuższy i dlatego szczególniej w wypadkach rozwiniętej już choroby z powodu krótkiego tylko leczenia pozostaje ono bez poważnych rezulatów. Trzeba zważyć jak długo i jak starannie, a nieraz ile razy powtarzając prowadzi się taką dyetetyczno-klimatyczną kuracyę u ludzi zamożnych i to często ze słabymi tylko rezultatami. Tymczasem człowiek korzystający z bezpłatnej kuracyi już po paru tygodniach ewentualnie dwóch, trzech miesiącach musi opuścić sanatorym i powrócić do swego złego mieszkania, niehygienicznego trybu życia, złego odżywiania się, przepracowania i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wreszcie, żeby zapewnić wystawie wpływ na szersze masy — postanowiono odbyć 4 bm. zjazd członków oddziału podolskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, 5 bm. okręgowy zjazd Kółek rolniczych, 6. zjazd nauczycielstwa, 7. okręgowy wiec Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ i 8 bm. zjazd włościaństwa z całego powiatu.

Więcej ponadto trudnoby wymagać.

* * *

Na przyjęcie i uczczenie licznie zapowiedzianych gości, między którymi nie brak najwyższych krajowych dygnitarzy, przygotowało się miasto pod każdym względem. To też magistrat, chcąc sprawić, żeby przyjezdni wynieśli z grodu buczackiego jak najkorzystniejsze wrażenie, zaprowadził niebywałe dotąd u nas porządki uliczne i postarał się o dekoracyę ulic. Nie od rzeczy będzie też dodać, że koło dworu hr. Potockich wystawiono bramę tryumfalną, przed którą witał przyjeżdżające Ekscel. p. namiestnika Potockiego i marszałka krajowego Badeniego imieniem miasta p. Stern, przedstawiając zarazem naglące potrzeby, które dla Buczacza stanowią kwestyę bytu i rozwoju.

O godzinie 9-tej rano odprawiono nabożeństwa w kościele parafialnym łać., fundacyi słynnego starosty Kaniowskiego, w cerkwi gr. kat. i w synagodze. W ostatniej po uroczystych modłach przemówił p. Stern, zachęcając żydów do popierania przemysłu krajowego, powołując się na proroka Jeremiasza, który rzekł: „po wygnaniu z waszej ojczyzny będzie obowiązkiem waszym pracować dla dobra tego kraju i prosić Boga o powodzenie dla tego kraju i miasta, w którym zamieszkiwać będziecie, gdyż dobro tego kraju będzie i waszem dobrem“. Obyśmy mieli więcej tak uświadomionych narodowo żydów!

Około godz. wpół do 11-ej przedpołudniem zebrały się na placu wystawowym tłumy publiczności. Samo położenie miejsca jest prześliczne. Nie urządzono bowiem wystawy na pustkowiu, lecz w starannie utrzymanym ogrodzie hr. Potockich, u stóp góry, dźwigającej malownicze ruiny starego zamczyska, świadczącego i dziś jeszcze młodym pokoleniom o chwale tych zapomnianych, co tu bronili własną piersią Ojczyznę i Chrześcijaństwo od turecko-tatarskich zagonów, co szły od Czarnych Pól niszczyć kraj ogniem i mieczem...

Pomiędzy przybyłem okolicznem obywatelstwem zauważyliśmy: Annę hr. Wolańską z Rzepińca,, prezesa Rady nadzorczej kraj. Związku przemysł. hr. Stanisława Mycielskiego, hr. Emila i Oskara Potockich, br. Juliusza i Maryana Błażowskich, hr. Aleksandrowstwo Potockich, pp. Gniewoszów ze Złotego Potoka, szambelanów Artura Cieleckiego i Franciszka Horodyskiego z Trybuchowiec, pp. Stanisławowstwo Szawłowskich, p. Władysława Serwatowskiego, hr. Artura Potockiego, p. Kobylańskiego, oraz mnóstwo drobniejszych właścicieli dóbr ziemskich, których z braku miejsca nie wymieniamy.

Z obcych zaś, oprócz pp. namiestnikostwa Potockich i hr. Badeniego z synem, pp. br. Rogera Battaglię, p. Józefa Olszewskiego, Wenantego Szydłowskiego, prof. dra Jana Bołoza Antoniewicza i prof. dra Józefa Siemiradzkiego.

Miejscowa inteligencya stawiła się w komplecie Między innymi jawili się: pp. radzca ces. dr. Krzyżanowski, starosta p. Bernacki, świat urzędniczy i lekarski. Z pań wyróżniały się skromnym a gustownym strojem zwłaszcza: pani Bresiewiczowa, oraz Bernacka.

Pomimo drobnego deszczyku uroczystość otwarcia wystawy rozpoczęła się o godz. 11-tej przed południem. Wjeżdżamy przez gustownie przybraną flagami bramę przed trybunę, umajoną zielenią. Odgłos muzyki daje znać o przybyciu ekscelencyi p. namiestnika Potockiego i marszałka krajowego hr. Badeniego. Na trybunę wstępuje hr. Oskar Potocki, który podniósłszy ważny moment obudzenia się ruchu zmierzającego do ekonomicznego odrodzenia kraju, ogłosił wystawę za otwartą. Następnie poseł Cielecki, podnosząc z przykrością, że większa własność niedość silnie jest reprezentowana na wystawie, chwalił Kółka rolnicze, które wystąpiły z bardzo pięknymi okazami drobnego przemysłu domowego. Baron Błażowski oraz p. Stern powitali w gorących słowach najwyższych dygnitarzy kraju naszego i prosili o dalsze niezmienne poparcie usiłowań, narazie może skromnych, z których jednak w przyszłości może wybujać wspaniały plon. Wreszcie przemawiali pp.: Olszewski, br. Battaglia i Szydłowski imieniem tych stowarzyszeń, które zainicyowały akcyę całą w kraju. Następnie odbyło się gremialne zwiedzanie wystawy. Odkładając do jutra szczegółowe z niej sprawozdanie, zaznaczymy tylko, że wywołała ona u wszystkich prawdziwe zadowolenie.

Popołudniu o godz. $2^1/_2$ podejmowali hrabstwo Potoccy 60 wybitniejszych osób sutym obiadem, na którym wygłoszono kilka toastów, z których najwięcej podobały się mowy: JE. namiestnika Potockiego, oraz p. Artura Zaremby Cieleckiego. W serdecznym nastroju przy miłej pogawędce spędzono czas aż do 6-ej wieczorem.

A teraz parę słów o teatrze ludowym, który w sobotę zainaugurował swoje wysępy „Ślubami panieńskimi“ Fredry. Z wszystkich artystów i artystek na pierwszy plan wybiła się p. Olska, zarówno doskonałem zrozumieniem roli Anieli, jak nie mniej subtelnem jej oddaniem. Tak samo i dziś w niedzielę w „Warszawiance“ Wyspiańskiego (cały teatr był nabity) święciła p. Olska prawdziwy tryumf w roli Maryi. Dzielnymi jej partnerami byli p. Pilarski i p. Wostrowska.

Dr. St. Zd.

Pokój.

Petersburg. Car Mikołaj wystosował pod datą 1 bm. do jen. Liniewicza telegram z zawiadomieniem, że podczas rokowań w Portsmouth odrzucono żądania rządu japońskiego w sprawie odstąpienia całego Sachalinu, zapłacenia odszkodowania wojennego, wydania rosyjskich okrętów, znajdujących się w portach neutralnych i ograniczenia sił rosyjskich na wodach oceanu Spokojnego. Dnia 29 zm. zgodziła się Japonia na wszystkie warunki rosyjskie, ale żądała zwrotu obsadzonej przez wojska japońskie części wyspy Sachalinu, która aż do roku 1875 była w posiadaniu Japonii. Telegram mówi dalej o poświęceniu się armii rosyjskiej i zawiadamia ją o zawarciu pokoju.

Portsmouth. Traktat zostanie prawdopodobnie dziś, w poniedziałek popołudniu podpisany, jeżeli do tego czasu będą wygotowane dokumenty.

Rzym. Do *Tribuny* donoszą z Tientsinu, że niezadowolenie wśród Japończyków z powodu poczynionych Rosyanom koncesyi jest bardzo wielkie. Obawiają się wybuchu rewolucyi w Japonii. Miały się już odbyć w Tokio demonstracye natury rewolucyjnej Wczoraj w niedzielę, wszystkie połączone kable były przecięte, tak, że nie można było zbadać prawdziwości pogłosek.

Petersburg. Ze wszystkich stron, także z Władywostoku, nadchodzą wiadomości, iż zawarcie pokoju wywołało wszędzie wielką radość.

Petersburg. Petersburska Ajencya telegraficzna otrzymała od przydzielonego Wittemu doradzcy dla kwestyj ekonomicznych Szipowa telegram, który zaprzecza wszelkim pogłoskom o tem, jakoby Rosya zobowiązała się pośrednio czy bezpośrednio zapłacić jakiekolwiek odszkodowanie wojenne. Japonia otrzyma tylko faktyczną różnicę kosztów utrzymania jeńców; wysokość tej kwoty nie jest ustalona. Żądanie odszkodowania wojennego przez Japonię, czemu Rosya stanowczo się sprzeciwiła, było główną przyczyną zawikłań i omal nie doprowadziło do zerwania rokowań.

Portsmouth. Jak donoszą wskutek kwestyi obwarowania Sachalinu wstrzymano chwilowo dalszą redakcyę traktatu pokojowego. Japończycy są zdania, że zobowiązanie nieobwarowywania Sachalinu dotyczy tak Japonii jak i Rosyi, podczas gdy Rosyanie sądzili, że warunek ten obowiązuje tylko Japonię. Komura onegdaj wieczorem udał się do Wittego i konferował z nim przez pół godziny w obecności Martensa i Dennisona. Jak słychać po omówieniu tej kwestyi i jeszcze kilku punktów spornych osiągnięto porozumienie. Dennison i Martens mieli nadzieję ukończenia traktatu wczoraj, w sobotę, gdyż osiągnięto już porozumienie i zredagowano do soboty południa 12 punktów, podczas gdy cały traktat liczyć będzie 14 punktów.

Portsmouth. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu przyszło między pełnomocnikami do porozumienia. Jak słychać, traktat będzie się składał z krótkiej przedmowy i 17 artykułów. Podobno obie strony zgodziły się na niefortyfikowanie ani Sachalinu ani cieśniny La Pérouse. Po ratyfikacyi traktatu rosyjska armia cofnie się do Charbina, a japońska do Mukdenu.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Ogólny związek stowarzyszeń zawodowych lekarzy, prawników, inżynierów itd. polecił poszczególnym stowarzyszeniom praktyczne przeprowadzenie strejku ogólnego, który zamierzają urządzić.

Tyflis. Położenie w Suszy jest nader niepokojące. Według najnowszych wiadomości miasto stoi w płomieniach. Okolicę zajęli uzbrojeni Tatarzy. Ludność okoliczna chroni się w góry. We wsi w Muchrane wysadzono dynamitem część zabudowań księcia Bagrationa. W pobliżu miejscowości Gori zamordowano księcia Erizowa.

Cholera.

Berlin. *Reichsanzeiger* donosi: Do wczoraj południa stwierdzono w Prusach ogółem 43 wypadków cholery, z tego 17 z wynikiem śmiertelnym. Do trzech miejsc, w których urządzono kwarantannę, przydzielono dotąd 8 oficerów sanitarnych marynarki, oraz 12 lekarzy okręgowych i asystentów. Nadto czuwają nad zapobieżeniem rozszerzeniu się cholery lekarze prywatni.

Bydgoszcz. *Ostdeutsche Presse* donosi, że na jednem z przedmieść tutejszych stwierdzono jeden wypadek podejrzany o cholerę.

Brema. Biuro telegraficzne Boesmanna donosi: Z powodu stwierdzenia wypadku cholery w Hamburgu, amerykańskie władze imigracyjne zarządziły, aby emigranci, udający się do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, poddawani byli sześcio-dniowej kwarantanie.

Kwidzyń. *N. W. Mitteilungen* donoszą, że w Nowem Mieście (Neuburg) stwierdzono cholerę u jednego zmarłego tam flisaka rosyjskiego.

W Chełmnie stwierdzono cholerę u jednej kobiety i jej dziecka, oraz u jednego flisaka rosyjskiego. Także w Jagowshöhe stwierdzono cholerę u jednego flisaka.

Hamburg. Władze policyjne na wiadomość o wybuchu cholery w Rosyi, zakazały wysyłki wychodźców rosyjskich przez Hamburg do Ameryki. Z powodu tego linia hambursko-amerykańska wstrzymała dalszy transport wychodźców przez Hamburg.

Hamburg. Prócz dawniejszych wypadków, zachorował jeszcze jeden robotnik wśród podejrzanych objawów.

Paryż. Ministerstwo spraw wewnętrznych ze względu na stwierdzone w Niemczech wypadki cholery wydało do władz sanitarnych granicznych i portowych specyalne zarządzenia względem osób przybywających z Niemiec.

Z izby sądowej.

Lwów 4 września.

(*O gwałt publiczny*).

Przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Edwardowi Nowakowskiemu o gwałt publiczny, którego się on dopuścił w maju b. r. Nowakowski służył przez długie lata jako maszynista w okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, a w roku 1902 został za jakieś przekroczenie, po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, wydalony ze służby bez wszelkiego zaopatrzenia. Uważając się za pokrzywdzonego, wniósł Nowakowski odwołanie do ministeryum, a następnie prośbę do tronu — ale nadaremnie. Dowiedziawszy się zaś, że referentem jego sprawy w dyrekcyi był zastępca dyrektora p. Listowski i uważając go za sprawcę swego nieszczęścia, począł wysyłać doń listy z pogróżkami, obsypywał go przy każdej sposobności obelgami, tak, że p. Listowski musiał nawet wzywać interwencyi policyi. Razu pewnego, w maju b. r., spotkał Nowakowski p. Listowskiego na ulicy. Zbliżywszy się doń, ujął go ręką za kołnierz, przywołał policyanta i polecił mu odprowadzić p. Listowskiego na inspekcyę. Policyant istotnie posłuchał jego wezwania — mimo protestów p. Listowskiego. Dopiero na inspekcyi rzecz się wyjaśniła, a urzędujący komisarz oddał Nowakowskiego do aresztów.

Następstwem tego było śledztwo karno-sądowe, krok bowiem Nowakowskiego miał znamiona zbrodni gwałtu publicznego. Prokuratorya wygotowała akt oskarżenia, ale obrońca Nowakowskiego wniósł do Izby radnej prośbę o zbadanie stanu umysłowego Nowakowskiego; było bowiem coś anormalnego w postępowaniu Nowakowskiego, człowieka nieposzlakowanego poprzednio, a jak najlepszej reputacyi. Izba radna przychyliła się do wniosku obrońcy i poleciła psychiatrom zbadać stan umysłu podsądnego. Ci orzekli, że Nowakowski istotnie cierpi na pewnego rodzaju chorobę umysłową. Mimo to została rozpisaną rozprawa główna, która odbyła się w sobotę. Głównym jej punktem było przesłuchanie rzeczoznawców-lekarzy, którzy ponownie w obszernym wywodzie orzekli o zboczeniach umysłu Nowakowskiego. Na tej podstawie prokurator odstąpił od oskarżenia, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Lwów 4 września.

Odznaczenie. Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, otrzymał z okazyi dziesięcioletniego jubileuszu piastowania tej godności, najwyższą chińską dekoracyę mężów stanu: podwójny order smoka z perłami. Order ten wręczył mu onegdaj poseł chiński przy dworze wiedeńskim, Yang-Tscheng.

Dwa straszne wypadki z bronią mamy dziś do zapisania. Jeden z nich stał się we Lwowie i ciężko dotknął rodzinę powszechnie szanowaną księstwa Władysławów Sapiehów. Drugi z rzędu ich syn Józef, 17-letni chłopak, uczeń szkoły realnej, zajęty był wczoraj o godzinie 4-tej po południu czyszczeniem rewolweru. Ponieważ nie wyjął poprzednio naboi, jeden z naboi eksplodował i ranił w pierś młodzieńca, trafiając go w okolicę serca. Zdaniem ordynującego lekarza dra Serbeńskiego, stan młodzieńca jest bardzo poważny, jednak nie beznadziejny.

Gorzej się skończył drugi nieszczęśliwy wypadek z bronią, który się zdarzył wczoraj w Krakowie w mieszkaniu dr. Walentego Staniszewskiego, dyr. Kasy oszczędności m Krakowa. Dyrektor wyjechał wraz z żoną do Jarosławia celem oddania córki do pensyonatu. Do syna Adama, ucznia 6 klasy gimn., przyszło trzech kolegów w odwiedziny, mianowicie Wład. Markiewicz, syn emer. komisarza powiatowego, Tadeusz Orzechowski i Władysław Stocki Sosnowski. W jednym pokoju grali w bilard Markiewicz i Orzechowski, w drugim znajdowali się Stocki i Staniszewski: Stocki odezwał się do Staniszewskiego, widząc leżącą dubeltówkę: „Strzel na postrach“. Staniszewski wziął strzelbę, z ładunku wyjął śrót i zostawiwszy przybitkę strzelił w powietrze do pokoju bilardowego. Po strzale Markiewicz padł na ziemię i wkrótce umarł, krwawiąc mocno z tylnej części czaszki. Lekarze twierdzą, że wskutek bliskiego wybuchu prochu pękła czaszka Markiewicza i nastąpił krwotok wewnętrzny.

Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie się dziś odbędzie sekcya sądowo-lekarska.

Pożegnanie radzcy Gaberlego. Urzędnicy lwowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów żegnali w ubiegłą sobotę bankietem na Strzelnicy miejskiej radzcę dworu p. Gaberlego, który odjeżdżał na nowe swe stanowisko naczelnego dyrektora poczt i telegrafów w Serajewie. Szereg toastów rozpoczęło przemówienie prezydenta p. Seferowicza, który podniósł, że lwowscy urzędnicy powinni być zadowoleni, iż właśnie z ich grona powołano sternika na tak ważny posterunek w dalekiej prowincyi. Z kolei zabierali głos obok p. Gaberlego, nadradzcy: Wopaterni i Łaski, nadkomisarz Tournelle i p. Glatty, a wszyscy podnosili szlachetne serce p. Gaberlego, ktore umiało i umie godzić obowiązki zawodu z obowiązkami człowieka. Dyrektor Chołodecki przemawiał jako kolega z Rady miejskiej, na temat obywatelskiej działalności i patryotyzmu p. Gaberlego poczem toastem „kochajmy się“ zamknął p. Seferowicz uroczystość. Pan Gaberle odjechał do Serajewa wczoraj rano.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Radgoszczy rozpisuje wydział Rady powiatowej w Dąbrowie. Roczna płaca 1.000 koron, ryczałt na objazdy służbowe 700 koron. Podania do 26-ego września.

Wyrok w procesie o kradzieże kolejowe zapadł w sobotę w Krakowie. Józef Średniawski, oskarżony i oskarżyciel w jednej osobie, skazany został na *trzy miesiące ciężkiego więzienia* (dodatkowo do odsiadywanych obecnie pięciu lat). Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Cholera w Galicyi. Według urzędowych informacyj podejrzane wypadki w Padwi Narodowej w powiecie mieleckim są rzeczywiście cholerą azyatycką. Ukończone już w dwóch wypadkach bakteryologiczne badania fakt ten w zupełności potwierdziły. Przebieg choroby jest gwałtowny. U wspomnianego już w poprzednich doniesieniach wędrownego zegarmistrza nastąpiła śmierć po 24 godzinach. W innym wypadku u dziecka flisaka po 48 godzinach. W dniu 1 b. m. zaszedł nowy piąty z rzędu wypadek cholery, a mianowicie zachorowało dziecko tej samej zakażonej rodziny flisackiej. Innych wypadków nie ma.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają powracający z Prus i Rosyi flisacy, dlatego też ekspozytura policyi w porcie w Nadbrzeziu i Chwałowicach otrzymała polecenie zawiadamiania starostwa o każdym powracającym flisaku. — Każdy z nich wziętym będzie na pięć dni pod lekarską opiekę. O ile w przeciągu pięciu do siedmiu dni od ostatniego wypadku cholery nie zajdzie nowy wypadek, w takim razie niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii z tego samego ogniska, jakiem jest wspomniana zakażona rodzina flisacka, zmaleje do *minimum*. Namiestnictwo wysłało lekarza, który pozostanie stale w okolicy nawiedzonej cholerą. Protomedyk dr. Merunowicz powrócił już do Lwowa.

Restauracya kościoła OO. Karmelitów. W drugiej połowie ubiegłego stulecia zbudowano na kościele OO. Karmelitów we Lwowie wieżę, której z powodu braku funduszów nie wykończono zupełnie, ale pokryto tylko spiczastym dachem. Na drugą wieżę, której fundamenta założono, nie stało pieniędzy, tak, że budowy zaniechano. Obecnie postanowił konwent wybudować tę drugą wieżę, a ponieważ istniejąca już, nie odznaczała się artystycznym wyglądem, zniesiono i ją do połowy pierwszego piętra. Koszt budowy obu wież, projektowany jest na około 50.000 koron, do której uchwalił magistrat na ostatniem posiedzeniu, przyczynić się kwotą 2.000 kor. Wieże będą zakończone szczytami w stylu barokowym. Przy burzeniu dawnej wieży znaleziono na jej szczycie w gałce papiery niemieckie, świadczące, że budowę skończono w r. 1849.

Restauracya postępuje szybko, a prowadzona jest według planów architekty p. Halickiego.

Kościół OO. Karmelitów założony z początkiem wieku siedmnastego, dla Karmelitów bosych, stanowił w systemie fortyfikacyjnym starego Lwowa osobną, dla siebie obronną całość, która łączyła się z miastem za pomocą wybitej w murze furty t. zw. bosackiej i prowadzącej ku ulicy Ruskiej. Fortyfikacye kościoła Karmelitów wykończone zostały dopiero za Jana III, a dokonał ich sławny inżynier królewski Berent. Zostały z nich od strony ulicy Karmelickiej widoczne jeszcze ślady murów, z herbami króla Jana III bastyony, obrócone dziś na prywatne mieszkania itp.

Dzieje klasztoru tego są smutne bardzo. Zdobyty w czasie-oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego, poraz drugi w r. 1704 przez Karola XII skrwawił się rzezią zwycięzonych i bezbronnych mieszkańców, którzy w murach jego szukali schronienia. Rząd austryacki pragnął zamknąć kościół — oparła się temu jednak sfanatyzowana ludność, która przez dwa dni wypełniała kościół i nie opuściła go aż po otrzymaniu zapewnienia z gubernium, że kościołowi nic się nie stanie.

Po zniesieniu klasztoru Karmelitów trzewikowych, którzy mieli swój kościół przy dzisiejszej ulicy Batorego (dziś gimnazyum Franciszka Józefa i Sąd karny) przeniesiono ich na górę, a Karmelitów bosych rozpędzono.

Kościół Karmelitów posiada we wnętrzu swoim kilka bardzo pięknych pomników, a między nimi pomnik generała Dwernickiego, dłuta Parysa Filipiego.

Obrazek z zapisów szkolnych. W *Gazecie narodowej* czytamy: „Onegdaj przyszedł do jednego z lwowskich gimnazyów pewien pan, aby zapisać swego syna do III. klasy. Chłopak uczęszczał poprzednio do innego gimnazyum. Na to rzecze dyrektor:

— „Proszę przyjść jutro, dziś nie przyjmuję „obcych“ (tj. z innych gimnazyów) uczniów.

Na drugi dzień.

— Trzeba było przyjść wczoraj. Dziś zapóźno. Wszystkie klasy przepełnione.“

Tyle słów anegdoty, opowiedzianej przez *Gazetę narodową* — anegdoty, świadczącej, że konieczną jest potrzeba jeszcze jednego gimnazyum we Lwowie, gdyż to siódme, które otworzono przy ul. Sokoła, nie jest właściwie nowem gimnazyum, lecz przekształceniem dawnych paralelek gimnazyum IV-go w osobną instytucyę pedagogiczną. Tym sposobem nie przybyło wcale klas i młodzież w tym roku, chociaż jej się więcej zgłosiło do szkół, ma tyle w tym roku zakładów naukowych, co w roku zeszłym.

Mięso królicze we Lwowie. Szalona drożyzna mięsa we Lwowie skłoniła kilka osób z naszego miasta do zawiązania spółki celem wprowadzenia na targ lwowski mięsa króliczego. Spółka ta, składająca się z p. J. Paszkowskiego, p. Heleny Kleinowej i Z. Olszewskiego, założyła z dniem 1 września „Pierwszą hodowlę królików we Lwowie“, której celem będzie z jednej strony dostarczenie mięsa króliczego dla Lwowa, z drugiej zaś utrzymywanie stajni zarodowej rasowych królików, celem rozpowszechnienia racyonalnej hodowli królików w Galicyi. Hodowla ta wprowadzi w niedługim czasie na targ lwowski około 800 klg. mięsa króliczego miesięcznie. Cena za kilogram wedle obliczeń spółki będzie wynosić od 40 do 50 centów najwyżej. Lokal, w którym została urządzona hodowla, mieści się przy ulicy Stryjskiej tuż obok budynku rogatki w odnajętych na ten cel ubikacyah. Skoro mięso królicze zostanie we Lwowie przyjętem i uzyska odbiorców, zamierza Spółka przystąpić z wiosną do budowy specyalnej stajni na hodowlę, na własnym gruncie, położonym w gm. Zamarstynów przy ul. Ogrodnickiej.

Myśl ta jest bardzo szczęśliwa. W wielkich miastach zagranicą, gdzie trudno było dostarczyć odpowiedniej ilości wołowego mięsa i wskutek tego ceny jego były wygórowane, wprowadzono już oddawna na targi mięso królicze. Paryż spożywa obecnie ponad 150.000 królików tygodniowo, do Londynu sprowadzono przez samą Ostendę w roku ubiegłym 3 miliony królików. Ten niesłychany popyt na mięso królicze wynika stąd, że posiada ono wszelkie warunki, by zastąpić mięso innych zwierząt domowych. Stwierdzają to niezbicie rozbiory chemiczne, dokonane przez pierwszorzędne powagi lekarskie, które wykazują, że mięso królika równa się smakiem mięsu kurcząt, a pożywnością o wiele je przewyższa. Analiza wykazała, że nietłuste mięso królicze zawiera 75% wody, a 25% części stałych. Mięso kurze 77% wody, a 23% części stałych, zaś najlepsze wołowe mięso zawiera 72% wody i 28% stałych części. Z tej analizy widzimy, że mięso królicze przewyższa pożywnością mięso kurze, a prawie nie ustępuje mięsu wołów. Nie dziw przeto, że skoro mięso królicze takie ma za sobą warunki, popyt jego wzrasta za granicą z dnia na dzień. Spodziewać się należy, że i u nas dla swej taniości i pożywności chętnie będzie na targach widziane.

Sąd wojenny w Warszawie skazał Kasprzaka na śmierć przez powieszenie, a Gurtzmana na 15 lat ciężkich robót.

Jak wiadomo w pomieszkaniu ich wykryto tajną drukarnię, a kiedy w nocy weszła tam policya, Kasprzak począł strzelać i kilku policyantów zranił, a kilku zabił. Obrońca jego starał się wszelkiemi siłami, aby uznano go za niepoczytalnego i na tej podstawie uwolniono, lekarze jednak orzekli, że jest umysłowo zupełnie zdrów, wydano więc nań wyrok śmierci.

Sprawa drożyzny mięsa. W sobotę wieczór odbyła komisya aprowizacyjna dalsze posiedzenie, na którem debatowała znowu nad zapobieżeniem drożyźnie mięsa. Dążenie magistratu w sprawie wyrębu mięsa prowincyonalnego nie przyjdzie zdaje się rychło do skutku, gdyż rzeźnicy lwowscy, dowiedziawszy się o zamiarach magistratu, podnieśli dostawcom prowincyonalnym ceny i będą od nich w dalszym ciągu brać mięso. Mimo tych przeszkód komisya postanowiła nie ustawać w dotychczasowych zabiegach i dążyć do tego, aby koniecznie urządzić sprzedaż taniego mięsa we Lwowie i to nietylko przy placu Strzeleckim, ale w kilku naraz punktach miasta.

Dalej uchwalono na wniosek p. Feldsteina, by magistrat przygotował propozycye co do otwarcia jatek miejskich z mięsem z rzeźni miejskiej i by zajął się studyami w sprawie założenia kasy targowej i targowicy na mięso prowincyonalne.

Dr. Stesłowicz radził, by w razie, gdyby projektowana sprzedaż mięsa prowincyonalnego nie dopisała, gmina weszła w porozumienie z dostawcami, którzy mięso z prowincyi do Wiednia wysyłają i by za ich pośrednictwem zaopatrywać rzeźników lwowskich w towar tańszy. Gdyby i ten sposób się nie powiódł, ma gmina na swój rachunek mięso z prowincyi sprowadzać i sprzedawać w straganach miejskich. Wnioski te uchwalono.

P. Thom poruszył sprawę otwarcia granicy i wniósł, aby starać się u rządu o otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła i trzody. Dr. Mikołajski zmodyfikował ten wniosek, proponując, by domagać się od rządu tylko czasowego otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej i to wyłącznie na bydło rzeźne, któreby było odstawiane wprost do rzeźni miejskiej w celu aprowizacyi. W tym samym kierunku oddziałałoby także chwilowe zamknięcie granicy dla wywozu bydła, a skoro rząd przed rokiem wobec klęski posuchy mógł zakazać wywozu paszy za granicę, powinien obecnie wydać podobny zakaz co do wywozu bydła i mięsa za granicę, aby kres położyć dalszemu wzrastaniu drożyzny.

P. Ciuchciński przemawiał za stałem otwarciem granic dla bydła rzeźnego.

Wnioski te przekazano do bliższego rozpatrzenia subkomitetowi, który w tym tygodniu ma z nich zdać sprawę komisyi, a przedtem poinformować się co do treści analogicznego wniosku magistratu krakowskiego.

Bardzo pessymistyczne zdanie wyraził rzeźnik Podłowski, według którego *żadne zabiegi nie zdołają obniżyć cen mięsa.*

W końcu komisya aprowizacyjna podzieliła się na 5 subkomitetów dla wstępnego opracowania referatów o drożyźnie różnych artykułów żywności.

Defraudacya na wystawie zakopańskiej. Tymi dniami Dyrekcya wystawy zakopańskiej rozesłała listy do wszystkich wystawców, wzywające ich, aby nie płacili kwot należnych za placowe Lidze przemysłowej lub komukolwiek z jej dygnitarzy, lecz odsyłali je wprost do Dyrekcyi wystawy. Świat nasz kupiecki i przemysłowy ogromnie się zdziwił otrzymawszy te listy: Aż dopiero dziś wyjaśnia się, w czem leży powód rozesłania tych listów. Oto okazuje się, że panowie: Galusiński i Włodek, dwaj funkcyonaryusze Ligi przemysłowej, zdefraudowali — jak dotychczasowe szkontrum wykazało — 2000 K. Przypuszczają jednak, że przy dalszem badaniu zdefraudowana kwota okaże się znacznie wyższą.

Wpisy do konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego rozpoczęły się 25 sierpnia. Szkoła ta spełnia bardzo poważnie zadanie wykształcenia muzycznego, a obejmuje wszystkie działy instrumentalne i teoretyczne. Obok udzielanego gruntownego fachowego wykształcenia, tj. nauki gry na wszystkich instrumentach muzycznych, kładzie konserwatoryum nacisk na naukę teoryi i przedmiotów uzupełniających wykształcenie w muzyce, rozwijając tą drogą wszechstronną muzykalność, warunek prawdziwego artyzmu. Plan nauki konserwatoryum podaje wyczerpujący obraz zamierzonej pracy, a każdy zajmujący się fachowo kwestyą rozwoju wykształcenia muzycznego oceni, że staje on na wysokości wymagań czasu i pedagogii muzycznej. Konserwatoryum naszemu życzyć należy i nadal powodzenia tembardziej, że kierownictwo szkoły i skład grona nauczycielskiego daje zupełną rękojmię, że szkoła ta odpowie godnie jak zawsze swemu szczytnemu zadaniu.

Sprawa o należytość za otwieranie bramy. Wiedeński sąd cywilny w dzielnicy Leopoldstadt wydał bardzo zajmujący wyrok zasadniczy. Dozorca domu Bina zaskarżył konduktora tramwajowego Gobetza o zapłacenie kwoty 3 kor. 60 gr. za 18-razowe otwieranie bramy. Gobetz zapłacić nie chciał i tłómaczył się tem, że za otwieranie bramy nic się właściwie stróżowi nie należy, a to, co mu się daje, jest napiwkiem, a nie należnością. Zresztą chciał stróżowi zapłacić po 10 gr., ten jednak żądał po 20 gr., gdyż to jest uświęcona zwyczajem taksa wiedeńska za otwieranie bramy. Sąd zawyrokował, że stróżowi za otwieranie bramy nic się nie należy, może on mieć pretensyę tylko do właściciela domu, a nie do lokatora, którego do mieszkania puścić musi po godz. 10 wieczorem bez żadnej zapłaty.

Naiwne zwierzenia.. Wittego. Amerykański korespondent moskiewskiego dziennika *Russkoje Słowo* opowiada, iż Witte zwierzył mu się, że dyplomatyczne powodzenie swoje podczas rokowań pokojowych zawdzięcza chytremu swemu postępowaniu wobec delegatów japońskich. Mianowicie od pierwszej konferencyi aż do ostatniej miał się Witte zachowywać tak, jak gdyby nie zależało mu wiele na zawarciu pokoju, jakby nawet lekceważył sobie to, czy pokój będzie zawarty, czy nie. Na pierwszej konferencyi Japończycy wręczyli Wittemu memoryał, zawierający zestawione przez nich warunki pokoju. Witte wziął memoryał z rąk Komury i, nie rzuciwszy nań okiem, odłożył go na bok. Gdy wychodził ze sali, Witte udał, że zapomniał wziąć go ze sobą. Dopiero jeden z japońskich delegatów zwrócił jego uwagę na to i wspomniał, że nie jest bezpiecznie zostawiać akt tak ważny na biurku, mógłby bowiem ktoś niepowołany przeczytać go. Wytrwałe to udawanie obojętności i lekceważenia sprawy pokoju przez Wittego zniewolić miało Japończyków do poczynienia ustępstw, a wreszcie umożliwiło mu to — jak je nazywają rosyjskie dzienniki — wielkie zwycięstwo dyplomatyczne nad Japończykami.

Trucicielki mężów. Na Węgrzech, w komitacie Bacz, wyszła teraz na jaw ohydna zbrodnia. Oto w miejscowościach Mohol, Obecse i Peterzev zauważono od dłuższego czasu, że bardzo wielu mężczyzn umiera na jakąś dziwną, nie dającą się określić chorobę. Zazwyczaj umierali po półrocznej chorobie. Żandarmerya odkryła przypadkowo, że padali oni ofiarą swych małżonek, które albo pozbyć ich się chciały dla wyjścia powtórnie za mąż, albo też chciały zagrabić po nich majątek. Trucizny dostarczała jakaś znachorka Miriczkowa, u której podczas rewizyi znaleziono 9 rozmaitych trucizn w flaszeczkach i mnóstwo arszeniku. Dotychczas uwięziono 14 kobiet, których małżonkowie poumierali z powodu otrucia. Uwięzione kobiety przyznały się już do winy.

Brzydkie oszustwo. Z Tarnowa piszą: Opinię ogółu zajmuje tu żywo następująca sprawa: Niejaki Pinkas Kegel, syn ubogich żydowskich rodziców z Tarnowa, trudniący się pośrednictwem handlu jaj w Paryżu, poznał tam pannę Teresę Misan, przystojną i młodą Francuzkę, którą pojął w listopadzie zeszłego roku wobec mera za małżonkę i otrzymał od niej 14.000 fr. posagu. W lipcu br. małżeństwo to przybyło do Tarnowa, gdzie Pinkas Kegel, dłuższy czas już chory na tuberkuły, umarł 24 sierpnia. Posag żony w kwocie 14.000 fr., złożony w tutejszym Banku dla przemysłu i handlu, drażnił rodzinę Kegla, która też, skorzystawszy z zupełnej nieświadomości stosunków i języka młodej Francuski, zabrała cały majątek, niby to na podstawie testamentu przez Kegla wystawionego, biedną zaś Francuskę wyrzuciła na bruk. Sprawą tą jednak zajęła się prokuratorya państwa.

Z kolei. Obok przystanku osobowego Rzęsna polska, położonego przy szlaku kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Jaworów i otwartego dotychczas dla ruchu osobowego i pakunkowego, tylko dla pociągów tejże kolei, otwiera się z dniem 5 września b. r. przystanek tej samej nazwy także dla ruchu osobowego i pakunkowego pociągów osobowych kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów). Bilety jazdy sprzedawać będzie konduktor przy pociągu, zaś ekspedycya pakunków odbywać się będzie za opłatą należytości i w stacyi odbiorczej. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów, zatrzymujących się we wspomnianym przystanku, ogłoszone są w rozkładach jazdy z dnia 1 maja b. r.

Rewolucyjny spisek ormiański. W nocy na 27 sierpnia policya w Kijowie wykryła, jak pisze *Warsz. Dniew.*, szajkę Ormian, trudniących się potajemnem nabywaniem różnego rodzaju broni. Szajka była prawidłowo zorganizowana, przewódzcy

zaś jej zamieszkiwali w Kijowie, przeważnie jako piekarze i mieli stosunki z Ormianami, służącymi w wojsku. Przewódzcy policzli żołnierzy wciągnęli do spisku innych żołnierzy przy pomocy przekupstwa. Przekupieni trudnili się rabowaniem broni, którą oddawali Ormianom. I istotnie, w wojsku zauważono od jakiegoś czasu kradzież broni, a nigdy nie udawało się dotąd wykryć winnych kradzieży. W tych dniach dopiero policya wykryła kilka składów broni. Największy był w środku miasta, w bazarze bessarabskim, gdzie Ormianie trudniący się wypiekaniem chleba, urządzili sobie skład centralny broni. Przechowywano ją w kufrach, a znaleziono tam: karabiny, bagnety, szable, rewolwery i kilka pudów nabojów. Następnie w mieszkaniu jednego Ormianina przy ul. Michajłowskiej i u drugiego na ul. Małej Wasilkowskiej także znaleziono składy broni. U zaaresztowanych szeregowców Ormian w obozie i w składzie intendentury znaleziono ukryte karabiny, naboje i proch. Wogóle dotąd zaaresztowano 6-ciu Ormian, piekarzy, którzy trudnili się nabywaniem broni, dwóch Ormian żołnierzy, i jednego szeregowca Rosyanina. W składach broni znaleziono także mundury żołnierskie, naboje artyleryjskie i różne przedmioty amunicyi żołnierskiej.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzw. prof. teologii pastoralnej X. dr. Alojzego Jougana zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religii w piątem gimnazyum we Lwowie X. Franciszka Lisowskiego rzeczywistym nauczycielem religii rzym. kat.

Minister rolnictwa zamianował komisarzy inspekcyi leśnej II klasy Konstantego Hukiewicza, Roberta Wilczka, Ottokara Mitschke i Michała Rudnickiego komisarzami I klasy.

Temperatura dnia 1 września o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +18, we Lwowie +18, w Tarnopolu +11, w Czerniowcach +14, w Wiedniu +14, w Salzburgu +12, w Gracu +12, w Pradze +14, w Tryeście +19, w Abbazyi +16, w Raguzie +16, w Budapeszcie +10, w Berlinie +12, w Hamburgu +13, w Monachium +12, w Zurychu +10, w Genewie +12, w Lugano +14, w Anglii +12, w Paryżu +12, w Biarritz +16, w Nizzy +18, w północnych Włoszech +16, we Florencyi +14, w Rzymie +18, w Neapolu +21, w Palermo +24, w Madrycie +16, w Sztokholmie +11, w Petersburgu +10, w Wilnie +9, w Warszawie +11, w Moskwie +10, w Kijowie +11, w Odessie +16, w Serajewie +13, w Belgradzie +16, w Bukareszcie +20, w Sofii +18, w Konstantynopolu +25, w Atenach +23. (Temperatura według Celsiusza).

Deszcze w całej Europie z wyjątkiem południowych krajów alpejskich, austryackich krajów nad Adryatykiem, Szwajcaryi i północnych Włoch.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 11 R. w poł. + 14 R. Bar. 754. Spada. Wczoraj i dzisiaj pochmurno, deszcz i silny wiatr, wczoraj północno-zachodni, dziś zachodni.

Na raucie.

— Co też pani mówi o potopie Sienkiewicza?

— Przepraszam, lecz mama zawsze mi mówi, że młode panny, postępków osób starszych osądzać nie powinny.

Dziwne pojęcie o szczęściu.

— Czy byłeś wczoraj na wiecie u X.

— Byłem... wyobraź sobie przegrałem 25 guldenów; ale na szczęście nie miałem ani grosza przy sobie.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Konfederaci Barscy,“ dramat w 2 aktach A. Mickiewicza. — We wtorek „Karykatury,“ sztuka w a. Kisielewskiego. — We środę „Sztygar,“ operetka Zellera. — We czwartek „Karykatury“. — W piątek „Lizystrata,“ operetka P. Linke.

Colosseum Hermanów. Od 1-go września *Księżna Yvonne de Mayrenne* ze swoimi cudownie tresowanymi *3 słoniami* i 10 sensacyjnych atrakcyj. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. i 8 wieczorem.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 2. września.

(Z). Na targach pieniężnych, osobliwie zaś na berlińskim widoczne dziś było pewne wytrzeźwienie po radosnem upojeniu, jakie zapanowało po nadejściu wiadomości o pomyślnem ukończeniu rokowań pokojowych. Zwłaszcza bowiem w niemieckich sferach przemysłowych spostrzegać się daje pewne znaki rozczarowania i obawy, że zawarcie pokoju między Rosyą a Japonią może nie ziścić tych nadziei, jakie w Niemczech powszechnie przywiązywano do tego wypadku. Bądź co bądź nie można bowiem zaprzeczyć, że fabryki niemieckie [illegible] na wojnie [illegible] inwestycye, które Rosya będzie musiała przeprowadzić i na których niemieckie sfery przemysłowe jak i finansowe opierają swoje nadzieje, i na których te będą w każdym razie liczyć [illegible] zamówienia wojenne, i Rosya może je sobie [illegible] do długie lat.

Ten względ był powodem, że trwająca od kilku dni na giełdzie berlińskiej intarczywa hossa walorów przemysłowych, zwłaszcza żelaznych, nagle ustała i że przewagę mimo to na tendencyę giełdową uzyskała sprawa bliższego podwyższenia stopy procentowej przez niemiecki bank państwowy. Tylko walory renty rosyjskiej stanowiły i dziś przedmiot ożywionych transakcyj zwyżkowych. Kupowano w szczególności obligi ostatniej 4½ procentowej rosyjskiej pożyczki wojennej, którą zaciągnęła Rosya na wiosnę w Niemczech pod twardymi warunkami, bo po 95 za 100 i musiała sama na 12 lat zrzec się prawa skonwertowania tej pożyczki, zaś posiadaczom jej obligów przyznać [illegible]. Kurs tych obligów podniósł się dziś z 95½ na 97½.

Ten zwrot, jaki nastał na giełdzie berlińskiej, nie pozostał bez wpływu na tutejszą giełdę i tutaj [illegible] zwyżka walorów żelaznych [illegible] znaczniejszy, a kursa spadły.

Rada zawiadowcza Kolei Północnej [illegible]

Ruch rolniczy we Lwowie. Lwów 2-ego września. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·00 do 8·10, pszenica nowa od 7·75 do 8·00, żyto gotowe od 6·00 do 6·10, żyto nowe od 5·75 do 6·00, owies gotowy od 6·60 do 6·80, owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·50 do 6·75, groch do gotowania od 7·50 do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od 0·00 do 0·00, hreczka od —·— do —·—, kukurudza nowa od 0·00 do 0·00, kukurudza stara od 0·00 do 0·00, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 68·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spiritus paritas Tarnopol gotowy od 35·75 do 36·—, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·25 do 21·50.

Ruch ograniczony, usposobienie słabsze, ceny przeważnie lokalne.

Kronika krakowska.

Dziś w południe odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie 2-go gimnazyum żeńskiego. Poświęcenia dokonał x. prałat Wądolny. Zakład liczy 160 uczenic.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“

(Depesze poranne).

Budapeszt. Wczoraj ogłoszono rozporządzenie ministerstwa handlu, czyniące zadość głównym żądaniom personalu kolejowego, który w memoryale, przedłożonym ministerstwu, przedstawił swe życzenia. Ministerstwo pozwoliło na założenie Związku kolejarzy, obejmującego cały kraj. Związek ten ma prawo reprezentowania i obrony wspólnych interesów. Nadto zniesiono system niemianowania wydalania ze służby robotników z powodu braku roboty, a natomiast zarządzono, aby robotnicy, którzy od dwóch lat pozostają stale w służbie, byli wydalani tylko z powodów ustanowionych jako przyczyny wydalenia dla urzędników.

Kisłowodsk (gub. stauropolska). Namiestnik przyjął deputacyę, 31 Ormian z 20 miast, która wręczyła mu adres i podziękowanie za interwencyę jego w Petersburgu w sprawie zwrotu majątków kościelnych i otwarcia szkół ormiańskich. Zwrot zabranych majątków i zezwolenie na otwarcie szkół jest dowodem, iż car żywi napowrót zaufanie do Ormian. Deputacya prosiła namiestnika, aby imieniem Ormian złożył u stóp tronu zapewnienia lojalności. Namiestnik w odpowiedzi wyraził nadzieję, iż uda się mu kraj uspokoić i że inteligencya ormiańska dopomoże mu w tem dziele i dołoży starań około zaprowadzenia przyjaznych stosunków między obu narodami.

Paryż. Poseł francuski w Fezie i cały personal poselstwa otrzymał rozkaz opuszczenia Fezu w razie, gdyby sułtan nie uczynił zadość żądaniom Francyi. (Francya żądała, aby sułtan wypuścił z więzienia aresztowanego poddanego francuskiego i przeprosił Francyę za ten krok nielegalny. Sułtan dotąd uczynił tylko zadość pierwszemu warunkowi, a drugiego dotąd nie spełnił. Francya zaś od tego drugiego odstąpić nie chce. *Przyp. Red.)*

Frankfurt. Do *Franfurt. Ztg.* donoszą z Szangaju, że w piątek w nocy szalał tam tajfun i wyrządził straszne szkody. Prowadzące do portu ulice oraz domy i magazyny nadbrzeżne są zalane. Wiele dżunek zatonęło. Zginęło wielu Chińczyków.

Cieszyn. Odbył się tu wczoraj wielki polski wiec ludowy przy udziale wielu tysięcy uczestników i delegatów wszystkich polskich gmin Szląska. Przewodniczył poseł Cieńciała. Doskonały, wielokrotnie oklaskami przerywany referat w sprawie politycznego położenia narodu polskiego na Szląsku wygłosił p. Michejda. W sprawie polskiego seminarjum w Cieszynie mówił X. Londzin, w sprawie równouprawnienia w sądzie i urzędzie redaktor Friedel, w sprawie reformy wyborczej Andrzej Teper. Wszystkie rozolucje przyjęto jednogłośnie, między temi protest przeciw zmianie nazwy Polska Ostrawa na Szląska Ostrawa.

Po wiecu grupa wyrostków niemieckich przyjęła uczestników jego gwizdaniem, ale ją rozpędziła policja i żandarmerja.

Budapeszt. Socyaliści odbyli w licznych miastach prowincyonalnych zgromadzenia, na których uchwalono rezolucyę z żądaniem do koalicyi, ażeby przeprowadziła powszechne bezpośrednie prawo wyborcze, z wyeliminowaniem żądań wojskowych. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Madryt. W Barcelonie wybuchła wczoraj bomba. Liczba osób zabitych nie jest dotąd znaną.

Barcelona. Oficyalnie donoszą, że wybuch bomby nastąpił o g. 1 m. 30 popołudniu. Jedna kobieta zmarła już wskutek ran odniesionych, druga jest w agonii; 10 osób jest rannych śmiertelnie a 8 ciężko. Bombę ułożył sprawca pod drzewem, gdzie wkrótce wybuchła. Sprawca jest ranny. Wszystkie szyby w domach pobliskich zostały rozbite.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż rząd niemiecki nie ma nic wspólnego z książką „O przyszłości Rosyi i Japonii“, napisaną przez dra Martina, a która na podstawie fałszywych przesłanek bawi się w przepowiednie o losie Rosyi. (Książka Rudolfa Martina, król. radcy rządowego w pruskiem biurze statystycznem, wywołała wiele wrzawy w prasie, ale w sferach poważnych jest uważana za utwór człowieka, który zanadto ciasno ocenia stosunki i przeto wydaje o rzeczach sąd zupełnie lekkomyślny. Twierdzi on bowiem, że Rosya pod żadnym warunkiem nie będzie w stanie dłużej, jak lat piętnaście, opłacać procentów od długów państwowych. Potem nastąpi bankructwo, wskutek którego Francya poniesie stratę 10 miliardów franków, Niemcy zaś około 3 miliardów marek.

Militarna katastrofa Rosyi, której od półtora roku z górą jesteśmy świadkami, jest — zdaniem Martina — tylko początkiem o wiele groźniejszej klęski finansowej. Skutkiem niepomyślnych zbiorów w roku bieżącym, nastąpi w Rosyi zwykły okres głodu. Zupełne zaniedbanie gospodarstwa rolnego wyklucza na cały wiek możliwość poprawy wewnętrznych, politycznych, gospodarskich i finansowych stosunków w państwie rosyjskiem. A przecież podstawą bytu ludności rosyjskiej jest właśnie rolnictwo, żyje bowiem z niego 85 pro. ludności. Nic też dziwnego, że wobec opłakanych wprost stosunków technicznych i ekonomicznych, rola rosyjska nie przynosi ani jednej trzeciej tego co daje rola niemiecka.

Jak wiadomo, w Rosyi panuje jeszcze ciągle ekstenzywna kultura trzypolowa. Z powodu zaś, iż rolnik rosyjski posługuje się bardzo prymitywnemi narzędziami, rosyjskie gospodarstwo rolne nawet w ciągu stu do stupięćdziesięciu lat nie dorówna rolnictwu niemieckiemu. Rolnikowi rosyjskiemu, prócz technicznego wykształcenia, odczuwać się daje na każdym kroku brak kapitału. Potrzeba około stu miliardów marek, by rolnictwo rosyjskie doprowadzić do takiego stanu, aby chłop rosyjski mógł uzyskać taki sam dochód brutto z jednego hektaru, jak w Niemczech. Setki tysięcy ludu wiejskiego w Rosyi cierpią też głód, gdyż ludność się zwiększa, a grunta coraz to więcej stają się jałowe.

W takich stosunkach państwo nie może żadną miarą ciągnąć z rolnictwa środków finansowych, potrzebnych na zapłacenie wzrastających z każdym rokiem procentów od długów państwowych. Procenty owe stanowią obecnie poważną sumę 710 milionów marek rocznie. W ciągu lat pięciu wzrosną z pewnością do półtora miliarda, a do lat pietnastu wynosić będą dwa miliardy marek. Tak niepomierny wzrost zobowiązań bieżących państwa rosyjskiego musi — zdaniem Martina — sprowadzić z biegiem lat nieuniknioną, a straszną katastrofę. Rosyjski bowiem dług państwowy, który obecnie wynosi 16½ miliardów marek, wzrośnie, według obliczeń jego, w ciągu lat pięciu do 26 miliardów marek, a w latach trzydziestu zobowiązania państwa wzrosną do 50 miliardów marek. W przyszłości więc Rosya będzie musiała pokrywać procenty od długów państwowych w drodze nowych pożyczek.

W takich warunkach Rosya nie będzie mogła wytrzymać dłużej, niż lat piętnaście. Prawdopodobnie najpóźniej do lat dziesięciu, przyjdzie chwila, w której Rosya zagranicą nie będzie mogła zaciągnąć żadnej pożyczki, a wówczas zmuszoną będzie zawiesić wypłatę procentów od długu państwowego. Sytuacyę pogarsza jeszcze bardziej szarpiąca Rosyę rewolucya, która — zdaniem Martina — potrwa o wiele dłużej niż wielka rewolucya francuska. Najważniejszą przyczynę rewolucyi francuskiej usunięto z chwilą, gdy przeprowadzono nowy podział gruntów, co stało się możliwem dopiero wtedy, gdy państwo skonfiskowało dobra kościelne, w Rosyi jednakże sama tylko konfiskata dóbr kościelnych nie zaradziłaby złemu, gdyż brak wykształcenia fachowego i kapitału, nie zostanie nawet w ciągu stu lat usunięty.

Bankructwo państwa rosyjskiego jest więc rzeczą nieuniknioną.

Z tego powodu Martin ostrzega publiczność i spodziewa się, iż niemieccy kapitaliści odrzucać będą na przyszłość rosyjskie papiery wartościowe. Z naciskiem nawet zaznacza on, iż ze względów zarówno narodowościowych, jak i socyalnych nie należy dozwolić na pojawienie się dalszych pożyczek rosyjskich na giełdzie niemieckiej. Jeżeli bankructwo rosyjskie ma nastąpić dopiero po latach dziesięciu, to Francya straci około 20—25 miliardów franków, a wówczas dwuprzymierze rosyjsko-francuskie nie będzie przedstawiało dla Niemiec żadnego niebezpieczeństwa.

Taka oto jest w streszczeniu książka Martina. Otóż każdy człowiek biegły w rzeczach politycznych i finansowych musi ją uważać tylko za zręczny pamflet giełdowy, ale nie może przywiązywać do niej poważnego znaczenia. To też w sferach poważnych uznano ją za środek mający na celu obniżyć kredyt Rosyi, a ponieważ jestto w interesie rządu niemieckiego, przeto wysnuto wniosek, że Martin napisał swoją książkę z rozkazu rządu niemieckiego. *Norddeuscherka* temu zaprzecza, zapominając o tem, że *qui s'excuse, s'accuse. Prz.red.*)

Petersburg. W kompetentnych kołach finansowych rosyjskich panuje zamiar przestudyowania elaboratu radzcy rządowego Martina p. t. „Przyszłość Rosyi i Japonii“ a to celem poznania faktycznej wartości tego dzieła. Podobno przygotowuje się już tłumaczenie tego dzieła na język francuski i angielski.

(Depesze popołudniowe).

Buczacz. Na uroczystość otwarcia wystawy przybyła także p. namiestnikowa Potocka.

Pp. Namiestnikostwo i Marszałek krajowy wzięli również udział w obiedzie na kilkadziesiąt nakryć, wydanym wczoraj popołudniu przez komitet obywatelski w pawilonie teatru ludowego. Honory gospodarza pełnił hr. Henryk Badeni z Koropca. Prezes rady powiatowej w Buczaczu br. Błażowski w krótkim toaście powitał p. Namiestnika i Marszałka krajowego jako życzliwych krajowi najwyższych naczelników władz, podnosząc ich zasługi na polu podniesienia krajowego gospodarstwa. Następnie namiestnik hr. Potocki w imieniu swojem i marszałka krajowego wniósł w ręce inicyatorów i dyrekcyi wystawy toast na pomyślność przemysłu krajowego.

Prof. Bołoz Antoniewicz wzniósł toast na cześć p. namiestnikowej hr. Potockiej.

Prezes Cielecki zakończył tradycyjnym toastem „Kochajmy się“.

Stanisławów. Z powodu spalenia się mostu, wstrzymano aż do odwołania ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda.

Konstantynopol. Na przedmieściu adryanopolskim wybuchł wczoraj pożar i zniszczył 1200 domów, w tem katolicki farny kościół OO. Zmartwychwstańców, inny jeszcze kościół i szkołę. Ofiarą pożaru padli po większej części ubodzy Grecy, Ormianie i żydzi, w tem także poddani austro-węgierscy.

Barcelona. Detonacya bomby, która wczoraj wybuchła, była nadzwyczaj silną. Słyszano ją w całem mieście. Bomba napełniona była gwoździami i kawałkami żelaza. Liczba rannych wynosi 35 osób a według innych doniesień 60 osób.

Opawa. Wczorajszy festyn ludowy w Katarzynce, jak również urządzony w tejże miejscowości festyn ludowy niemiecki miały przebieg spokojny. Kilku młodych Niemców usiłowało zatrzymać wozy z uczestnikami zabawy czeskiej, ale straż temu przeszkodziła.

Rzym. Władze włoskie na prośbę zakonów Salezyanów i Minorytów w Konstantynopolu zezwoliły na zatknięcie włoskiej chorągwi na tych zakonach i zapewniły im ochronę Włoch.

Pokój.

Oysterbay. Mikado odpowiedział na telegram gratulacyjny Roosevelta następującą depeszą: Telegram pański sprawił mi wielką radość. Dziękuję panu za bezinteresowne pańskie usiłowania. Cenię wysoko wartość pokoju, który panu zawdzięczam i zapewniam, że uznaję z wdzięcznością rolę, jaką pan odegrałeś przy zawarciu pokoju, który tworzyć będzie podstawę dla pomyślności i trwałego spokoju na Dalekim Wschodzie“.

Portsmouth. Prof. Martens zawiadomił prasę, że dalsze posiedzenia kongresu są niepotrzebne i że dalszą robotę nad traktatem załatwią sekretarze. Takahira spodziewa się że dziś popoł. traktat będzie podpisany. Będzie on zawierał cztery ustępy dodatkowe, dotyczące kwestyi, które nie mogą być załatwione w samym traktacie.

Cholera.

Toruń. Wobec doniesień o podejrzanych zasłabnięciach w garnizonie toruńskim, *Thorner Zeitung* na podstawie urzędowych informacyj zapewnia, że zachorował tylko pewien pionier w kompanii telegraficznego oddziału twierdzy. Człowieka tego odosobniono i poddano obserwacyi, jednakże nie stwierdzono jeszcze, czy to cholera. Chory ów ma się znacznie lepiej. Mimo tego wydano wszelkie konieczne zarządzenia. Wszystkich żołnierzy, którzy leżeli w tym samym pokoju, co ów człowiek, odosobniono na 5 dni. Nowych zasłabnięć nie było.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 4 września. W. hr. Potulicki z Żmigrodu. M. hr. Sołtan z Kijowa. M. hr. Komarnicki z Jarosławia. JE. br. Marta z Worochty. Dr. Łuniewski ze Lwowa. Pp. W. Zagórscy z Dżurowa. P. Tretter z Rosyi. L. Trachtenberg z Odessy. J. Planer z Wiednia. Radzca Szczurowski ze Stryja. Z. Piszczkowski z Mielnicy. Z. Kościeszewski z Bilcza. F. Stofl z Igławy. Dyr. F. Patek z Pragi. M. Łukasiewicz z Hocsy. T. Chrząszcz z Dublan.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 4 września. M. Hausenbichl z Krechowic. J. Pokiński z Rudek. B. Behmerwald z Grzymałowa. J. Schmuc z Nowego Sącza. S. Neu z Budapesztu. W. Cieszewski z Nadwórnej. E. Fisch z Tarnowa. J. Höfner z Wiednia. J. Biliński z Szarpańca. H. Góralscy z Bełza. F. Riesse z Francyi. K. Drachsler z Wiednia. P. Banach z Tarnopola. J. Solmann z Kijowa. N. Buszyńska z Bołszowiec. A. Gajewski z Romanowa. K. Langenhagen z Berlina. H. Popper i K. Klein z Pragi. W. Wodziczkowa z Doliny. S. Ciborowska z Kijowa. M. Chojeccy z Wołynia. L. Cieńscy z Jabłonowa. M. Korolowie z Żółkwi. M. Werner z Wiednia. K. Kamermayer z Budapesztu. J. Abracham z Wiednia. N. Rosental z Borysławia. W. Dutczyński z Krakowa. A. Schlesinger z Wiednia. M. Gołębiowska z Rosyi. M. Frydmanowa z Sołotwiny. S. Wisłoccy z Zarzecza. S. Słabiński z Rojowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

2 września otwarcie

Teatru Rozmaitości

w hotelu Dependance Bristol.

Sensacyjny program familijny. Występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. pół do 8-ej wieczorem.

Dr. Skałkowski ordynuje ul. Kościuszki 16 od 4—5.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i Kantor wymiany

pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG & SYN

Lwów, Karola Ludwika 1

poleca do losowania 5 września b. r.

PROMESY

na 3-procentowe losy austr. Zakładu kred. ziemskiego II emisyi po K. 5.50 wraz ze stemplem, oraz

Losy na spłaty miesięczne

pod jak najdogodniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. — Prenumerata roczna K. 8·40, na prowincyi K. 8 60.

Wiedeń 4 września. (Giełda towarowa). Cukier 20·00—20·10, na październik i grudzień 20·40—20·55. — Spirytus: 38·60—38·80. Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 4 września. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na październik 15·80—15·82, na kwiecień 1906 r. 16·42—16·44; żyto na październik 12·80—12·82, na kwiecień 1906 r., 13·48—13·50; owies na październik 11·96—11·98, na kwiecień 1906 r. 12·56—12·58; kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00, na maj 1906 r. 13·22—13·24. — Rzepak na sierpień 00·00—00·00. — Oferty na pszenicę: mierne.— Chęć kupna: mierne. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

Lwów 4 września. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 580.— do 586.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 568·00 do 578.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 320 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101.30 do 102·00, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.50 do 102.20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·30 do 100.50 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.30 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·30 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·30 do 100·50

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 99.30— 100·50 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.30 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 101.50 do 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50 102.20. Komun. Banku kraj. (4-ej em.) 99.50 do 100.20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.50 do 100.20. Pożyczki kraj. z roku 1873 4½ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 99.50—100.20 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98·40 do 00.00 ½% po 200 koron 101.10 do 101.30.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*

Z Rzeszowa: 10.35.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55. 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15. 10.02*.

Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.

Z Kołomyi: 10.05.

Z Stanisławowa 8.05.

Z Rawy i Sokala: 7.50.

Z Jaworowa: 8.18, 4.32.

Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.

Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.

Z Tuchli 3·45 (od 15|6 do 30|9).

Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*

Do Rzeszowa: 4.10.

Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*. 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11.24*.

Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20. 10.40*.

Do Stryja: 11.10*.

Do Rawy i Sokala: 7.30*.

Do Jaworowa: 6.55, 5.58.

Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.

Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.

Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30|9).

Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,

Do Bełzca 11.10.

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 6.50, 7.50. 9.55, przedpołudniem, tylko w niedziele i rz. kat. święta, 1.46, po południu, tylko w niedzielę i rz. kat. święta 8.05. 4.16 5.00, 7.41*, 8 55* (od 14|5 10.9 włącznie).

Z Janowa: 8.18, 1.15, (od 1|5 do 30|9) 4.32, 8.45* (od 14|5 do 10|9) 9.25* (od 14|5 do 10|9 w niedziele i święta).

Ze Szczerca: 10.10* (od 1|6 do 10|9 w niedziele i święta)

Z Lubienia W.: 11.52* (od 14|5 do 10|9 w niedz. i święta)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 5.50*, 8.30, (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 12.30. popołudniu (tylko w niedziele i rz. kat. święta) 2.10, 3.20, 6.10, 7.30*, 7.55*.

Do Janowa: 6.55, 9.15, (od 1|5 do 30|9) 1.35 (od 14|5 do 10|9 w niedziele i rz. kat. święta), 8.08, (od 14 maja do 10 września) 5.56.

Do Szczerca: 1.55 (od 1|6 do 10|9 w niedzielę i święta).

Do Lubienia W.: 2.15 (od 14|5 do 10|9 w niedz. i święta).

Do Rawy Ruskiej 11·15* (każdej niedzieli).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Odezwa.

Upoważniamy Ajencyę dzienników St. Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana 9 do zbierania wkładek dla Towarzystwa prywatnego Gimnazyum realnego w Zakopanem.

Wkładka wynosi 24 koron rocznie, albo 100 koron jednorazowo lub po 2 korony miesięcznie.

W imieniu inicyatorów Towarzystwa

Prof. Świderski.

Zakopane 31 sierpnia 1905.



Opilstwo

usuwa na zawsze i z niezawodnym skutkiem w wielu wypadkach zastosowany *ZOA PROSZEK*. Środek ten, bez smaku, może być podany pacyentowi także bez jego wiedzy, jako domieszka w każdym napoju **1 pudełko na całą kuracyę kosztuje 10 K franko, z cłem i pod dyskrecyą.** Wielu nieszczęśliwych, którzy tej chorobie ulegli, zostali zwróceni ich rodzinom i towarzystwu, jednem słowem, miliony i miliony ludzi zostali od tej strasznej plagi uwolnieni. Liczne listy dziękczynne do dyspozycyi. Przesyłkę za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką uskutecznia główny skład **Ludwika Pollakaw Medyolanie** (Włochy). Listy kosztują 25 hal., karty otwarte 10 hal. Korespondencya we wszystkich językach.

PENSYONAT.

Z dniem 1go września 1905 otwartym został we Lwowie przy ulicy Hoffmana Bocznej pod l. 9 **pod nadzorem lekarza dr. J Szameda i profesora szkół średnich Wilusza internat** wychowawczo-naukowy dla uczniów publicznych szkół średnich i prywatystów.

Zarząd internatu, urządzonego na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych, ręczy za hygieniczne pomieszczenie adeptów, oraz rodzicielski nadzór i skuteczną pomoc w nauce. Lekarz i kierownik pedagog w zakładzie.

Na żądanie udzielać się będzie w zakładzie nauki języków obcych, muzyki i szermierki.

Warunki przyjęcia umiarkowane.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya w kancelaryi zakładu przy ul. Hoffmana Bocznej l. 9 w godz. od 11—1 przedpołudniem, oraz od 4—7 popołudniu. Ilość adeptów ograniczona.

Prospekty wysyła się na żądanie.

Już nadeszły!

Okładki na Tygodnik illustrowany

i do nabycia

po 3 k. 20 h. z przesyłką pocztową po 3 k. 60 h.

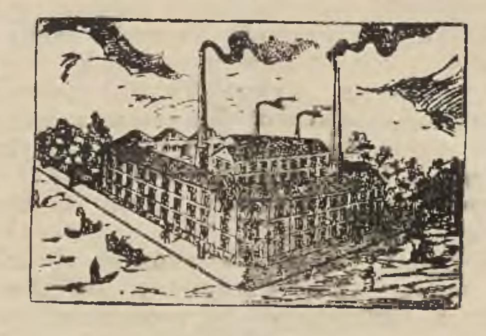
w Biurze ogłoszeń

i Ekspedycyi Tygodnika illustrowanego

we Lwowie Pasaż Hausmana.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowem.

Wyroby wyłącznie własne. Wyroby wyłącznie własne.



PAROWA FABRYKA

czekolady, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych

Dr. JAN RUCKER I Spółka

Fabryka: ulica Zamarstynowska l. 21.

LWÓW

Składy główne: ulica Karola Ludwika 3, plac Gołuchowskich l. 9.

poleca swoje wyroby wyłącznie krajowe a to:

Czekolady
w najlepszych gatunkach — pomadkowe, śmietankowe do jedzenia i gotowania.

Cukry deserowe
wszelkiego rodzaju, Cukierki nadziewane, atlasówki, Roks-Drops angielskie.

Herbatniki warszawskie
w kilkudziesięciu gatunkach, torciki, nugaty, grylarzy, makaroniki, pierniki etc.

Przetwory owocowe
kompoty, konfitury, marmolady, syropy i owoce kandyzowane.

Specyalności fabryki: Tatra-Milk czekolada, pomadki we wszystkich gatunkach: likierowe, masowe, marcypanowe, czekoladowe i galaretowe, karmelki wszelkiego rodzaju, śmietankowe, rosyjskie, „Japan Candy“, Neapolitanki, Langues de chats (kocie języczki). Krokiety.

Największy wybór bombonierek, koszyczków i kartonaży okolicznościowych w różnych cenach.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotnie!

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy miejskiej szkoły im. H. Sienkiewicza przy ul. Polnej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę na podstawie cen jednostkowych.

Termin wnoszenia ofert godzina 11ta przed południem dnia 11 września 1905.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości $2^1/_2\%$ oferowanej sumy.

Plany, cenniki i warunki budowy można otrzymać w Urzędzie budowniczym miejskim.

Z Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa.

Liceum żeńskie
z prawami szkół rządowych
W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ
obejmuje sześć klas licealnych, klasę przygotowawczą i cztery klasy normalne — również z prawem publiczności.
Wpisy uczenic dochodzących i pensyonarek przyjmuje się od I-go września w godzinach między 10-tą a 6-tą. Egzamina wstępne odbywać się będą dn. 5-go, a lekcye rozpoczną się dnia 6-go września we Lwowie, ul. Kopernika, 20.

Do egzaminu dla jednorocznej służby
„Intelligenzprüfung“
i do wszelkich innych egzaminów wojskowych przygotowuje
pierwszy i najstarszy w Galicyi c. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo- naukowy
c. k. emer. rotm. **A. Kornbergera i K. Moschenlego**
w Krakowie, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“ — **we Lwowie, ul. Miłkowskiego l. 2.**
Znakomite rezultaty egzaminacyjne. Niskie opłaty szkolne. Prospekty franco i bezpłatnie.

Najnowsze wydawnictwa:
Księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie
(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności, l. 869057). Telefon l. 629.

Iza Bladgen
Ta, którą kochałem a ta która mnie kochała.
Powieść z angielskiego przełożona przez Janinę S.
Cena Kor. 2.40, w oprawie płóciennej Kor. 3.40.

O. Bernard Łubieński
Żywot św. Brata Gerarda Majella
ze zgromadzenia OO. Redemptorystów. Drugie wydanie.
Cena 3 Kor. — W ozdobnej płóciennej oprawie 4 Kor.

J. Burckhardt
Kultura odrodzenia we Włoszech
Tłumaczenie według VIII. wydania, opracowanego przez Ludwika Geigera. — Dwa obszerne tomy.
Cena 12 Kor. — W ozdobnej oprawie 15 Kor.

Sabina Mysłowska
Obrazki z życia
Treść: Milusieńka. — Czwarta z rzędu. Z jednego pnia.
Cena Kor. 2.40, w oprawie płóciennej Kor. 3.40.

Julian Klaczko
Dwaj kanclerze
Książę Gorczakow — Książę Bismark.
Z francuskiego przełożył za zezwoleniem autora Karol Scipio, z przedmową St. Tarnowskiego.
Cena Kor. 4.—, w oprawie płóciennej Kor. 5.—

Józef Tretiak
JULIUSZ SŁOWACKI
Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi.
Dwa obszerne tomy, z 5 rycinami.
Cena 15 Koron. — W ozdobnej opr. płóciennej 17 Koron.

STANISŁAW TARNOWSKI
Historya literatury polskiej
Wydanie drugie uzupełnione. Pięć tomów. Cena 15 Koron. — W płóciennej oprawie 21 Koron. — Na papierze czerpanym 20 Koron.
W ozdobnej oprawie 28 Koron.

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

Stajnia na dwa konie zaraz do wynajęcia. Ulica Zyblikiewicza 37.

Zdolną wychowawczynię z niemieckiem poleca Biuro nauczycielskie Morawska Halicka 10.

5 pokoi, przedpokój kuchnia, pokój dla służby z przynależnościami ul. Dwernickiego 12 do **wynajęcia** od 1. września. Wskaże dozorca.

Kawa palona przechowana traci smak i zapach.

Winogrona
kuracyjne i stołowe, żółte, słodkie wielkie 5 klgr. 4 kor. wysyła franco za zaliczką pocztową.
J. Suttner, Görz-Küstenland.

Internat
Wandy Zawziętówny
Czarnieckiego l. 10.
przyjmuje jak w latach poprzednich panienki uczęszczające do szkół lub pensyonatów.

Małżeństwo.
Z powodu braku znajomości chcę tą drogą poślubić mężczyznę z dobrym charakterem. Jestem sierotą, córką właściciela kopalni węgla, pochodzenia austryackiego, liczę lat 25, jestem pełnoletnią i rozporządzam sama swym majątkiem wynoszącym 270.000 koron. Oferty w języku niemieckim z podaniem dokładnego adresu tylko od poważnie traktujących kandydatów pod „Verlassen“ do Karlstadt (Kroacya) poste restante. Ścisła dyskrecya zapewniona.

Gąbki, kredy, atramenty i specyalny lakier czarny matowy do odświeżania tablic poleca
Makarowski i Ska Lwów, Sykstuska 2.

Śliwki deserowe
Węgierki
Wysyła ze stacyi Iwanie Puste za pobraniem kolejowem z portem niepłaconem do każdej stacyi kolei pakami 25 klg. po 5·50 pięćdziesiąt klg. po 9 K. — sto klg. 16 K.
Zarząd Dóbr Kudryńce Winnickie poczta w miejscu.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opłatnie) **TAPETY** i dekoracye pokoi poleca W. ADAMSKI — Akademicka 2. — Lwów

Winogrona stołowe
wybrane kosz brutto 5 kg. k. 3.50 h. Brzoskwinie, jabłka, gruszki, śliwki, ananas, melony etc. dostarcza w najlepszej jakości franko za pobraniem.
Ant. Jos. Stenedl
Eksport owoców i właściciel winnic Ung. Weisskirchen.

Pół Wieku istniejąca fabryka **STORÓW** do okien wszelkich systemów W. ADAMSKI — Hotel Georges — Lwów

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Osoba
w średnim wieku z dobrej rodziny, kwalifikacye piękne znajomość na gospodarstwie i na kuchni zupełna, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u człowieka bezżennego. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **H. W. D.** Pasaż Hausmana Biuro Dzienników Wiel. Pana **Sokołowskiego** Lwów.

Umieszczenie
dla uczniów szkół średnich pod opieką prof. gimnazyalnego, na żądanie korepetycya, fortepian, osobny pokój. Zgłoszenia przyjmuje
Tabińska
Lenartowicza 12.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Institutrice française, cherche position, dame, compagnie, lectrice Poste restante Przemyślany.

Rybołostwo!
Największy wybór wszelkich przyborów
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Leon Walichiewicz
Skład i pracownia wyrobów rymarskich
Lwów, ul. Karola Ludwika 3.
poleca na sezon obecny
Kufry, Kuferki, Torby i t. p.
przybory do podróży.

Ogłoszenie licytacyi.

Wskutek uchwały Walnego zgromadzenia wierzycieli „Masy konkursowej firmy handlowej „Młyn parowy Marya Helena“ Seweryna bar. Brunickiego i Ski, i tejże jawnych spólników, tudzież Wydziału wierzycieli tejże masy konkursowej rozpisuję niniejszem licytacyę celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyż wymienionej firmy handlowej tudzież dwóch akcyi panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna bar. Brunickiego, a to osobno co do wierzytelności firmy Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Ski, a osobno co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego. Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 koron.

Licytacya ta odbędzie się w obecności c. k. notaryusza dnia 15. września b. r. o godzinie 11. rano w kancelaryi podpisanego przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. a.

Każdy z licytantów będzie zobowiązanym złożyć wadyum w kwocie 2000 koron, co do wierzytelności firmy handlowej Młyn parowy „Marya Helena“ Seweryna bar. Brunickiego i Ski a w kwocie 50 koron co do dwóch akcyi panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego. Najniższa cena wywołania będzie ogłoszoną licytantom przed rozpoczęciem licytacyi.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do zatwierdzenia najwyższej oferty. Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od uwiadomienia o przyjęciu oferty przez Wydział wierzycieli.

Wyż wymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność, ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności. Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądnąć w godzinach urzędowych u JW Pana Komisarza konkursowego, lub też u mnie w kancelaryi.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1905.

Dr. Natan Loewenstein
zarządca masy konkursowej.

DZIEŁA KS. LONGINA ŻARNOWIECKIEGO
do nabycia we Lwowie, w księgarniach:
Gubrynowicza i Schmidta ul. Teatralna, i Seyfartha Rynek 24.

1) Historya i Technika Haftarstwa kościelnego
z 27 rycinami chromolitografowanemi i 152 fototypami. — Cena: rubli 15.
Treść: Słowo wstępne. — Część 1. Uwagi treści ogólnej. — Haftarstwo kościelne w pierwszem tysiącleciu. — Okres romański. — Okres ostrołukowy. — Okres renesansowy. — Upadek haftarstwa kościelnego.— Odrodzenie tej sztuki pięknej. Część 2. Technika haftarstwa kościelnego. — Haft jedwabny. — Haft złoty. — Haft postaciowy. — Haft angielski. Haft biały. — Drogie kamienie. — Korale. — Emalia. — Zakończenie: czego potrzeba, aby módz haftować szaty liturgiczne *lege artis* — tak, jak należy?
Krytyka przyznała temu dziełu nadzwyczaj wysoką wartość (porów. „Przegląd Katolicki“, Warszawa 1902).

2) Barwy liturgiczne w kościele rzymsko-katolickim
pod względem historycznym, liturgicznym, symbolicznym i estetycznym. z 20 rycinami chromolitografowanemi. — Cena: 2 rub. 50 kop.

3) Symbolizm a zwłaszcza t. zw. „bestiarium“ na tkaninach kościelnych
z 8 miedziorytami i 1 fototypem. — Cena: rubel 1.

4) Ozdoba Domu Bożego.
Dzieło ilustrowane, poświęcone szatnictwu liturgicznemu i kunsztom, w służbie kościoła zostającym. Wychodzi peryodycznie w dłuższych lub krótszych odstępach czasu, zależnie od okoliczności. Każdy zeszyt składa się z tekstu i deseniów na dużych arkuszach. W pierwszej części znajduje się zwykle jeden albo więcej artykułów, dotyczących szatnictwa liturgicznego albo innych przedmiotów, do kultu używanych, a w drugiej — wzory i desenie na różne paramenta i przybory kościelne.
Autor, pragnąc, aby desenie tu podawane, posiadały cechę ściśle kościelną (ut sint typis ecclesiasticis insignita), i tak pod względem rysunku, jak co do czystości stylu przedstawiały się bez zarzutu, zapewnił sobie pracę kilku malarzy specyalistów za granicą — pod swoim kierunkiem. — Cena pierwszego zeszytu 2 rub.
Na żądanie wysyła się bardziej szczegółowy katalog dzieł powyższych.

Dobry poboczny zarobek dla gospodarzy wiejskich.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**
Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.
Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza
Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,
Markstädt, koło Lipska.
Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.
Illustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Nasz zastępca jest obecnie w Galicyi. Kto sobie tegoż odwiedziny życzy, niech nas krótko zawiadomi. — Koszta żadne.
My korespondujemy w języku polskim.
Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.